

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 27 LIPCA 2022 r.

34. raz
na Jasną Górę

Podczas tej drogi zmienia się całe moje życie – mówi pani Irena, która wybiera się na kolejną w swoim życiu pielgrzymkę

STRONA 2

Do WC biegiem, bo PKS nie czeka

WYSIADKA Ta podróż do Krakowa kosztowała zamościankę dodatkowe 150 zł i wiele nerwów. Na przystanku na trasie chciała skorzystać z toalety, ale wróciła z niej odrobinę za późno. Zobaczyła tylko, jak bus z jej bagażem odjeżdża z dworca. Przewoźnik nie ma sobie nic do zarzucenia

Anna Szewc

Pierwszy raz w swoim 25-letnim życiu byłam w takim szoku, na prawdę – nie kryje pani Majka. Pochodzi z Dąbrowy Górniczej, ale od 5 lat mieszka i pracuje w Zamościu. Często odwiedza rodzinę. Wielokrotnie korzystała z usług różnych przewoźników. Nigdy nie spotkało jej nic takiego, jak w niedzielę, 17 lipca, kiedy po raz drugi na trasę z Zamościa do Krakowa pojechała busem PKS Biłgoraj. Ten wyjazd kosztował ją tyle nerwów, że o swojej wyjątkowo przykrej przygodzie postanowiła napisać w internecie. – Ku przestrodze innym pasażerom, ale też w pewnym sensie dla tego PKS, który być może teraz zacznie inaczej traktować swoich klientów – tłumaczy kobieta.

Długa kolejka do WC

Na trasie, w Stalowej Woli, bus zatrzymał się na dworcu i kierowca ogłosił 10 minut przerwy. Nasza rozmówczyni, podobnie jak kilka innych osób, postanowiła skorzystać z toalety. Znalazła ją przy barze. Kabina była jedna, kolejka długa, a pani Majka stała na jej końcu. Gdy już zrobiła, co miała do zrobienia, wróciła i zdębiała. Zobaczyła, że jej bus właśnie odjeżdża. Próbowala go gonić. – Kierowca na moment zwołał, byłam przekonana, że mnie zauważył, więc przystanęłam, ale wtedy on ruszył dalej – wspomina 25-latką.

Na szczęście miała przy sobie telefon. Zaczęła nerwowo szukać numerów kontaktowych do PKS w Biłgoraju. Nikt nie odbierał. Zadzwoniła do swojego chłopaka w Zamościu. Ten pojechał na dworzec, ustalił numer do dyspozytora. Pani Majka zatelefonowała do niego. I wtedy przeżyła kolejny szok.

„Na dzień dobry wydarł na mnie mordę, za przeproszeniem, wyzywał od gówniar, że nikt po mnie nie wróci, bo powinien pilnować czasu 10 minut”

– opisywała swoje doświadczenie w mediach społecznościowych. Ostatecznie stało się na tym, że dyspozytor skontaktował się z kierowcą, a ten zgodził się poczekać na pasażerkę koło Tarnobrzegu, czyli ok. 30 km ze Stalowej Woli. Ten odcinek kobieta pokonała taksówką. Za przejazd zapłaciła 150 zł, a więc prawie dwa razy więcej niż za bilet PKS (ok. 80 zł). – A jak już wsiadłam do busa, to kierowca tylko burknął coś pod nosem niezadowolony, sugerując, że powinien przeprosić, bo przeze mnie musieli stać – opowiada.

Przyznaje, że miała świadomość, że postój miał być 10-minutowy, ale też czuje się rozczarowana tym, jak ją potraktowano.

To nie przejazd indywidualny

– Najprościej rzecz ujmując – przejazd autobusem to nie przewóz indywidualny, istnieje rozkład jazdy oraz wielu pasażerów jadących lub chcących jechać danym autobusem. Kierowca, owszem, może poczekać dodatkową chwilę na pasażera, lecz musi wiedzieć, że taki pasażer istnieje i zamierza wsiąść do autobusu – a pasażerka nie informowała nikogo, że czeka w kolejce i zamierza kontynuować podróż – odpowiada w imieniu firmy Piotr Frankowski z Kancelarii Radcy Prawnego Przemysław Trawiński.

I pyta retorycznie: „Czy kupując bilet na autobus komunikacji miejskiej miałaby Pani pretensje, że autobus nie czekał na Panią, tylko odjechał zgodnie z rozkładem jazdy?”

Podkreśla również, że ustawa „wprost wymaga przestrzegania przez przewoźnika rozkładu jazdy”.

– Regularnie kursujący autobus międzymiastowy nie jest taksówką, wozi więcej niż jedną osobę i dbać musi nie tylko o jednego pasażera, ale też o wszystkich innych – dodaje Frankowski.

Rozkład rozkładowi nierówny?

I pani Majka się z nim zgadza. Choć mimo wszystko uważa, że mogło to wyglądać inaczej. Sama też pewnie inaczej by się zachowała, gdyby nie jej poprzednia, pierwsza po-

dróż busem PKS Biłgoraj. Bo z Zamościa do Krakowa jechała także 1 lipca, również kursem o godz. 8 rano. I wtedy, według jej relacji, podróż wyglądała zupełnie inaczej.

– Postoju w Stalowej Woli nie było w ogóle, tylko gdzieś dalej, już po przekroczeniu połowy drogi, nawet nie wiem w jakiej miejscowości, ale wtedy staliśmy ok. 30 minut – opowiada kobieta. Tłumaczy, że właśnie z powodu wcześniejszych doświadczeń nie przyszło jej do głowy, że 10 minut to musi być kategorycznie 10 minut (z informacji od Piotra Frankowskiego, na podstawie danych z tachografu wynika, że bus w Stalowej Woli ruszył po 11 minutach) i że kierowca nie upewni się, że wszyscy pasażerowie wrócili z przerwy, zwłaszcza, że busem podróżowało ledwie kilkanaście osób.

Ale i na odparcie tych argumentów prawnik PKS Biłgoraj ma swoje. „Pełne weryfikowanie ilości pasażerów wsiadających i wysiadających z autobusu jest nie tylko niemożliwe, ale i niezasadne” – czytamy w mailu przesłanym do naszej redakcji.

To wszystko prawda. Ale prawda jest też taka, że pani Majka zapowiada, iż z Zamościa w podróż do Krakowa z PKS Biłgoraj już nigdy się nie wybierze.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Psy syna zagryzły matkę. Sąd: niewinny

To postanowienie Sądu Okręgowego w Zamościu ostatecznie kończy sprawę. Mieszkaniec Nielisza, który blisko 2 lata temu stracił matkę, którą zagryzły jego psy, jest prawomocnie niewinny.

Wyrok uniewinniający wydał wcześniej Sąd Rejonowy w Zamościu, ale prokuratura go zaskarżyła, wnioskując o ponowne przeprowadzenie procesu. Wczoraj zapadła decyzja w procesie odwoławczym.

– Sąd Okręgowy podtrzymał wcześniejszy wyrok, tym samym staje się on prawomocny. Kosztami postępowania odwoławczego zostanie obciążony skarb państwa – mówi Dziennikowi sędzia Paweł Tobała, rzecznik SO.

Przypomnijmy, że to tragedia doszła jesienią 2020 roku. W niedzielne przedpołudnie 22 listopada mieszkaniec Nielisza na podwórku znalazł zwłoki swojej matki. Ciało było zmasakrowane

przez psy należące do mężczyzny.

53-letni właściciel owczarków niemieckich został wówczas zatrzymany, usłyszał zarzuty, a później został oskarżony przez prokuraturę. Śledczy uznali, że nieumyślnie przyczynił się do śmierci swojej matki, bo nie upilnował psów i najprawdopodobniej nie domknął furki dzielącej podwórka na tej samej posesji.

Podczas procesu, który trwał przeszło rok ustalono m.in. że psy były zadbane,

ułożone, zawsze dobrze karmione. Nigdy wcześniej nie wykazywały agresji. Nigdy nikogo nie pogryzły. A starszą panią znały doskonale, bo bywało, że się nimi opiekowała i je karmiła. Całe dni spędzały w kojcu, a swobodnie biegać mogły tylko nocami. Nie wiadomo więc do dziś, jak i dlaczego doszło do tego, że zwierzęta zaatakowały i zagryzły 76-latkę.

Sądy obu instancji uznały, że winą za śmierć kobiety nie można obciążyć jej syna.

Jak dostać 3 tys. zł, czyli w poszukiwaniu węgla

U mnie węgiel jeszcze jest, ale głównie dlatego, że jest bardzo drogi (2-3,6 tys. zł za tonę) – przyznaje Jacek Krzyżanowski (na zdjęciu), współwłaściciel składu węgla przy ul. Nowy Świat w Lublinie. Od kilku dni mieszkańcy regionu dopytują się w urzędach, jak dostać rekompensatę

STRONA 3

AK

Podczas drogi zmienia się całe moje życie

ROZMOWA z panią Ireną, która wczoraj zapisała się na 44. Lubelską Pieszą Pielgrzymkę na Jasną Górę w sekretariacie pielgrzymkowym przy lubelskiej archikatedrze. Nasza rozmówczyni wychodzi w drogę po raz 34.

• **Kiedy pierwszy raz wyszła pani na Jasną Górę?**

– To był 1986 rok. Chciałam to zrobić już wcześniej, ale jakoś tak życie się ułożyło, że to się nie udało. W 1986 r. podjęłam decyzję, że wycho-dzę z pątnikami. I wyszłam. Nie było łatwo. W drodze stwierdziłam: Boże, jakie to jest ciężkie, to przecież nie jest na ludzkie siły. Kto to wymyślił? To było nawet nie na ludzki rozum. Nie miałam żadnego doświadczenia w pielgrzymowaniu. Nie byłam odpowiednio przygotowana. Nie do końca wierzyłam, czy uda mi się dojść do celu. Ale się udało. W kolejnym roku wyszłam ponownie. Już mniej więcej wiedziałam, jak mam się przygotować, jakie buty zabrać. Postanowiłam też, że zabieram ze sobą jeszcze kilka osób. Z biegiem czasu powstał pewien orszak tego naszego wspólnego pielgrzymowania.

• **Która z pielgrzymek była dla pani najtrudniejsza?**

– Najtrudniejsza była ta związana z moją koleżanką, która również uczestniczyła w pielgrzymkach, dopóki ciężko nie zachorowała. Pa-



Dla pani Ireny to już będzie 34. Pielgrzymka na Jasną Górę
FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

mięta, jak któregoś dnia przed wyjściem byłam u mojej mamy. Chciałam, żeby mnie pobłogosławiła przed wyjściem na szlak. Rozmawialiśmy i mama mi wtedy przypomniła o tej mojej chorej znajomej. Postanowiłam przed wyjściem ją odwiedzić. I od razu tak zrobiłam.

Była w złym stanie zdrowia. Leżała w łóżku. Widząc to wszystko, zaczęłam płakać. Na co moja znajoma odpowiedziała: Dlaczego płaczesz? Ty przecież chodzisz, masz dla kogo żyć. Ja nikomu nie jestem potrzebna. Odpowiedziałam, że to nieprawda, że właśnie jest potrzebna. Mnie

jest potrzebna. I wtedy postanowiłam, że zrobię wszystko, aby i ona mogła z nami pielgrzymować. Zanim wróciłam do domu, to już wiedziałam, skąd mam załatwić dla niej wózek inwalidzki i do kogo się zwrócić z pomocą. Udało się. Poszliśmy razem.

• **Co pani daje**

pielgrzymowanie na Jasną Górę?

– Podczas tej drogi zmienia się całe moje życie. Zupełnie jak w kalejdoskopie. Pielgrzymka i ten wysiłek w drodze to nie jest życie, które sobie wymarzyliśmy. Przekonujemy się, że jesteśmy sługami, jesteśmy

narzędziem w rękach Boga, z czego na co dzień nie zdajemy sobie sprawy. Od 30 lat należę do Legionu Maryi i bardzo ważna jest też dla mnie codzienna modlitwa.

• **Z jaką intencją wyruszy pani w drogę?**

– To będzie intencja dziękczynna. Mam za co Bogu dziękować. Mam syna i dwóch wnuków. Cały czas pracuję, choć mam 75 lat. Działam też charytatywnie.

ROZMAWIAŁA AGNIESZKA ANTON-JUCHA

Sekretariat Lubelskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę. Działa codziennie od godz. 10 do 17. Do 3 sierpnia będzie można zapisać się do grupy pielgrzymkowej. Można także złożyć intencję w funduszu Idę z Tobą.

PIELGRZYMKA

Lubelska pielgrzymka (w tym roku bez obostrzeń i limitów, z noclegami na trasie) wychodzi w drogę 3 sierpnia po mszy w archikatedrze o godz. 8.30. Pątnicy przez kilka dni będą szli w kolumnach. Wszyscy pielgrzymi połączą się w połowie drogi na Świętym Krzyżu. Wędrowka potrwa 12 dni. Uczestnicy dotrą do Częstochowy 14 sierpnia. Do przejścia mają ok. 320 kilometrów.

S19 wybudują Chińczycy

We wtorek rano podpisano umowę na zaprojektowanie i budowę nowej części S19. To ponad 20-kilometrowy fragment od Międzyrzecza Podlaskiego do Radzyna Podlaskiego.

S19 od Lublina do Rzeszowa jest już gotowa. Ale część od Lublina do Białegostoku wciąż jest w budowie. Przynajmniej niektóre odcinki, a kolejne mają wejść w fazę robót. To na przykład część Międzyrzecz Podlaski – Radzyń Podlaski. We wtorek rano podpisano umowę z chińską firmą Stecol Corporation na zaprojektowanie i wybudowanie nowej trasy. – Przyszedł ten czas, także długo wyczekiwany, że na ziemi radzyńskiej przebiegać będzie droga, która w tych trudnych czasach łączyć będzie północ Europy z południem – mówił wicewojewoda lubelski Robert Gmitruczuk.



Miał na myśli fakt, że S19 jest częścią Via Carpatia (oficjalnie im. prezydenta Lecha Kaczyńskiego), a to trasa od Kłajpedy na Litwie do Salonik w Grecji. – Liczymy, że te 22,3 km od granic Międzyrzecza Podlaskiego do Radzyna niebawem będą cieszyły nasze oko, ale ciszyły szczególnie naszych kierowców – dodał wicewojewoda.

Nowa część S19 najpierw będzie przebiegać w śladzie obecnej drogi krajowej nr 19, ale tylko przez pierwsze

3 km, bo potem trasa zostanie poprowadzona nowym korytarzem i od zachodniej strony ominie Kąkolewnicę.

Budowę drogi zajmie się chińska firma Stecol Corporation, która inwestycję wyceniła na 570,7 mln złotych. – Wykonawca będzie miał za zadanie zrealizowanie inwestycji w ciągu 36 miesięcy od zawarcia umowy, z wyłączeniem okresów zimowych w czasie trwania robót budowlanych. To oznacza, że

nowym odcinkiem pojedziemy w I połowie 2026 r. – podaje Generalna Dyrekcja Dróg krajowych i Autostrad.

SKO

S19 – POSTĘP PRAC

- W lutym rozpoczęła się realizacja S19 od granicy województw mazowieckiego i lubelskiego do Międzyrzecza Podlaskiego (ok. 13,7 km).
- Wyłoniony jest już wykonawca, który zaprojektuje i wybuduje ok. 18-kilometrowy odcinek S19 Radzyń Podlaski – Kock.
- W kwietniu podpisano umowę na zaprojektowanie i dobudowę drugiej jezdni obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej (ok. 7,8 km).
- Trwa przetarg na ok. 16-kilometrowy odcinek między Kockiem a Lubartowem, gdzie już została wybrana najkorzystniejsza oferta.
- Co do odcinka Lubartów-Lublin, to jest kilkumiesięczne opóźnienie i nadal jest przygotowywana dokumentacja niezbędną do złożenia wniosku o decyzję ZRiD

500+ na wakacje wciąż do wzięcia

30w r e s n i a mija termin, w którym można skorzystać z bonu turystycznego. Już wiadomo, że z tego tytułu lubelska turystyka została zasilona kwotą ponad 60 mln zł.

Bon to nie żywa gotówka, ale kod, który płacąc za nocleg czy wyżywienie przedstawia się przedsiębiorcy. On na podstawie tego numeru otrzymuje pieniądze od państwa. Bon jednak nie jest dla wszystkich, bo to oferta skierowana do rodzin.

– Na każde dziecko, na które przysługuje świadczenie wychowawcze lub dodatek wychowawczy Rodzina 500 plus, przypada bon w kwocie 500 złotych – przypomina ZUS. – Natomiast na dziecko z niepełnosprawnością, którą potwierdza odpowiednie orzeczenie, bon wynosi 1000 złotych. Bon turystyczny otrzyma także dzie-

cko, którego rodzice pobierają świadczenie rodzinne za granicą i z tego powodu nie przysługuje im 500 plus.

W Lubelskim do „rozdania” przygotowano 223,2 tys. bonów. Rodzice zdążyli już aktywować ponad 176 tys. Ale nie wszystkie zostały jeszcze wykorzystane, bo regionalne firmy działające w turystyce odebrały 136,5 tys. płatności, w łącznej wysokości 60,4 mln złotych. W całej Polsce kwota transakcji przekroczyła 2,4 mld złotych.

– Rodzice, którzy nie wykorzystali bonu, mogą to zrobić do końca września 2022 roku – zachęca ZUS.

Bon mogą aktywować nie tylko rodzice, ale także inni opiekunowie dzieci, pod warunkiem że jest na nie przyznane świadczenie 500 plus.

Osoby, które chcą skorzystać z Polskiego Bonu Turystycznego, muszą mieć profil na PUE ZUS.

SKO

Wykazał się strata – marszałek nagrodził

FINANSE Ogromna strata w działalności szpitala nie przeszkodziła marszałkowi województwa przyznać 48 tys. zł dyrektorowi Piotrowi Matejowi. Zadłużony po uszy szpital przy Kraśnickiej to jedyna medyczna jednostka marszałkowska, której działalność zakończyła się stratą, a mimo to dyrektor został nagrodzony

Paweł Buczkowski

Aż 24 miliony straty miał w ubiegłym roku Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie. Nie przeszkodziło to marszałkowi województwa, który jest organem założycielskim szpitala, w przyznaniu dyrektorowi nagrody rocznej. Piotr Matej dostał 48 tys. zł. To dwukrotność jego średniej miesięcznej pensji w ubiegłym roku.

Mniejszą kwotę, ale będącą trzykrotnością pensji, otrzymała dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy w Lublinie. Anna Rumińska dostała od marszałka 43 tys. złotych. Tu warto dodać, że sam WOMP w przeciwieństwie do szpitala przy Kraśnickiej odnotował w ubiegłym roku 103 tys. zł zysku.



Na plusie było też Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe w Lublinie. Dyrektor Zdzisław Kulesza dzięki decyzji marszałka wzbogacił się o 40 tys. zł. Samo pogotowie miało w ubiegłym roku 510 tys. zł zysku.

W znacznie niższej kwocie niż wspomniana trójka nagrody otrzymali również dyrektorzy innych medycznych jednostek należących do marszałka: • 18 tys. zł dostał Adam Chodziński (Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej) •

21 tys. zł Jerzy Wawerek (Kolejowy Szpital Uzdrowiskowy w Nałęczowie) • 9 tys. zł Piotr Wysocki (SPZOZ Gruźlicy i Chorób Płuc w Adam polu) • 18 tys. zł Adam Fimiarsz (były dyrektor Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej) • 10 tys. zł Artur Kozioł

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny przy al. Kraśnickiej w ubiegłym roku miał 24 mln zł straty. Rok wcześniej znacznie więcej, bo prawie 36 mln zł. Na zdjęciu marszałek Jarosław Stawiarski i dyrektor Piotr Matej podczas podpisania umowy na budowę nowego bloku w szpitalu

FOT. PAWEŁ BUCZKOWSKI

(Stacja Pogotowia Ratunkowego SPZOZ w Białej Podlaskiej) • 10 tys. zł Damian Miechowicz (SPS Pogotowia Ratunkowego i Transportu Sanitarnego w Zamościu).

Nagród w tym roku nie dostali dyrektorzy szpitali, których działalność zakończyła się stratą: COZL, szpitala Jana Bożego (obecnie część WSS przy Kraśnickiej) i Szpitala Neuropsychiatrycznego w Lublinie. Wojewódzki Szpital Specja-

listyczny i Piotr Matej jest więc wyjątkiem. Jakie jest uzasadnienie przyznania nagrody? Rzecznik marszałka Remigiusz Małecki odpisuje, że wszystkie nagrody roczne zostały przyznane „w oparciu o ocenę kryteriów, takich jak wykazanie się przez dyrektora szczególnymi osiągnięciami w zakresie kierowania zakładem, mającymi wpływ na pozycję i prestiż jednostki (np. certyfikat akredytacyjny czy ISO)”.

Zapytaliśmy o wynik finansowy i nagrody inne lubelskie szpitale. W większości z tych, które udzieliły nam odpowiedzi, nawet jeśli szpital dobrze sobie radzi finansowo, nagród nie przyznano. W niektórych przypadkach to się jeszcze może zmienić, bo dopiero teraz organy założycielskie szpitali podejmują decyzje w tej sprawie.

Co z Węglem+? W urzędach urywają się telefony

PIENIĄDZE Wystarczyła hasło: „3 tys. zł dla każdego gospodarstwa domowego, którego głównym źródłem ogrzewania jest kocioł na paliwo stałe”. I się zaczęło. Zainteresowani wsparciem Węgiel+ już szturmują urzędy

Radosław Szczęch

Zapowiedź wypłaty dodatków węglowych przez rząd wywołała duże zainteresowanie ze strony obywateli posiadających kotły na paliwo stałe. Urzędy miast i gmin w całym województwie każdego dnia odbierają w tej sprawie dziesiątki telefonów. Mieszkańcy pytają o to, co zrobić, by dostać obiecane 3 tys. zł. Urzędnicy odpowiadają krótko – czekać.

Najpierw ustawa, potem wnioski

– Formularzy o wypłatę dodatków jeszcze nie mamy. Tak jak wszyscy czekamy, aż ustawa wejdzie w życie. To samo mówimy naszym mieszkańcom, którzy kierują do nas liczne pytania w tej sprawie – mówi Łukasz Kołodziej z Urzędu Miasta Puław. Żeby ograniczyć liczbę telefonów, puławscy urzędnicy na miejskiej stronie opublikowali specjalny komunikat informujący o tym, że przyjmowanie wniosków ruszy dopiero po wejściu w życie ustawy.

Podobnie jest Dęblinie. – Dzisiaj interesantów z zapytaniami o węglowe dodatki

mamy już od samego rana. Każdego dnia odbieramy również kilkanaście telefonów. Tak jest od momentu, kiedy media podały pierwsze informacje o tym dodatku – mówi Ewelina Majek, podinspektor do spraw komunalnych w Urzędzie Miejskim w Dęblinie.

Pytających o pieniądze nie brakuje również w Kraśniku. – Wiele osób do nas przychodzi lub dzwoni, ale prawdziwego obłożenia spodziewamy się, gdy ruszy przyjmowanie wniosków. Na razie czekamy na zakończenie procesu legislacyjnego – tłumaczy Grażyna Lejwoda-Ćwik, sekretarz kraśnickiego Ratusza.

Spóźnialscy przynoszą deklaracje

Właściciele nieruchomości ogrzewanych węglem, brykietem, czy peletem powinni uzbroić się w cierpliwość. Nowe przepisy zaledwie kilka dni temu, 22 lipca, zaakceptował Sejm. Teraz pora na Senat, a następnie podpis prezydenta RP. Jeśli wszystko pójdzie sprawnie, nowe prawo może wejść w życie już w przyszłym miesiącu. Wtedy gminy otrzymają właściwy wzór formu-

larza i ruszą z przyjmowaniem wniosków. Czas na ich złożenie minie 30 listopada. Pieniądzy ma wystarczyć dla wszystkich.

Co ważne, żeby móc otrzymać węglowy dodatek, czyli 3 tys. zł, właściciele gospodarstw domowych muszą złożyć deklaracje o głównym źródle ogrzewania (tzw. CEEB). Czas na ten krok minął 30 czerwca, ale gminy dopiero rozpoczynają wprowadzanie danych, więc spóźnialscy mają jeszcze szansę na uniknięcie finansowej kary, a jednocześnie otwarcie możliwości otrzymania węglowych pieniędzy. Według Ratusza w Puławach w miesiącu działają 1675 źródeł ciepła na paliwo stałe, w tym kotłów, kominków, pieców kaflowych i trzonów kuchennych.

– Nie możemy odmówić przyjęcia deklaracji, nawet jeśli ta złożona jest po terminie – tłumaczy podinspektor Majek z Dęblina. W gorszej sytuacji są osoby, które chcą zmienić treść już złożonych dokumentów. Uzyskanie zgody na korektę tego rodzaju może być kłopotliwe.

Pieniądże będzie można wydać na dowolny cel, nie tylko zakup węgla. Według ustawy, dodatek przysługi-

je za samo posiadanie pieca na paliwo stałe, pod warunkiem, że jest to udokumentowane, główne źródło ogrzewania.

Na składach pustki i drożyzna

Ale za cały rządowy dodatek nie kupimy zbyt wiele, o ile w ogóle uda nam się kupić cokolwiek. – W ziemie będzie zimno. Na składach węgla już teraz brakuje i nic nie wskazuje na to, aby za kilka miesięcy miało być inaczej. U mnie węgiel jeszcze jest, ale głównie dlatego, że jest bardzo drogi (2-3,6 tys. zł za tonę) – przyznaje Jacek Krzyżanowski, współwłaściciel składu węgla przy ul. Nowy Świat w Lublinie.

– To wszystko przez nieodpowiedzialne decyzje rządu, który obiecał nierealnie niską cenę. Przez 1,5 miesiąca wszyscy czekali na tani węgiel, wstrzymując zakupy. Na próżno. Teraz ludzie czekają na dodatki, ale gdy je dostaną, mogą być zaskoczeni zarówno brakiem dostępności tego surowca, jak i jego cenami pod koniec roku – ocenia przedsiębiorca. – Uratować nas może tylko łagodna zima – dodaje.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Psy zagryzły 48-latkę. Zarzuty dla właściciela

Do tragedii doszło w lesie niedaleko wsi Skarbiciesz (powiat lubartowski). Mężczyzna prawdopodobnie jechał rowerem do mieszkającej nieopodal siostry, kiedy został zaatakowany przez zwierzęta. Jego ciało z licznymi ranami szarpanymi znalazł przypadkowy przechodzień. Dwa psy policjanci znaleźli na jednej z pobliskich posesji. Były to duże owczarki belgijskie. Mundurowi próbowali je uspić, ale te zareagowały agresją. Funkcjonariusze musieli użyć broni. Jednego psa zastrzelili, drugi został postrzelony, a mimo to zdołał uciec.

O znalezieniu właściciela zwierząt poinformowano we

wtorek po południu. – 62-letni Jerzy B. został doprowadzony do prokuratury i usłyszał zarzut nieumyślnego spowodowania śmierci, narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia – przekazała Agnieszka Kępka, TVN24 rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Podejrzany przyznał się do winy. – Złożył krótkie wyjaśnienia, tłumaczył, że kilka dni temu psy uciekły mu z posesji, próbował je znaleźć, ale mu się nie udało – dodała prokurator Kępka. Prokuratura skierowała do sądu wniosek o tymczasowe aresztowanie mężczyzny.

TOMA

Bug opadł o 10 cm w dobę

Dla jednej trzeciej województwa lubelskiego Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej ogłosił alert dotyczący suszy hydrologicznej. Chodzi o zlewnię Krzny, Huczwy, Bugu, Tanwi, Bukowej, Sanu oraz Wisły na północ od Dębina. Hydrologiczna susza dotyczy wyjątkowo niskiego stanu wód w rzekach. Tego rodzaju ostrzeżenia w ostatnich tygodniach wydawało głównie dla zachodniej i południowej części kraju. Niestety, zasięg suszy cały czas rośnie. We wtorek alerty IMGW wydano m.in. dla województwa lubelskiego. Poziom Bugu w Dorohusku wynosi obecnie zaledwie 36 cm, z czego tylko w ciągu ostatniej doby ubyło 10 cm. We Włodawie rzeka sięga

81 cm. Niewiele więcej ma obecnie Wisła w Puławach (90 cm).

Według synoptyków sierpień i wrzesień przyniosą kolejne spadki, największe od gorącego lata 2016 roku. Zgodnie z oceną Pawła Staniszwskiego z IMGW, jesienią wody w rzekach będzie jeszcze mniej. Pobite mogą zostać historyczne rekordy. Jeśli do tego dojdzie, stan Wisły w okolicach Puław może spaść nawet poniżej 70 cm. Na razie ostrzeżeń nie wydano dla dorzeczy Tyśmienicy i Wieprza. Nie znaczy to jednak, że tereny centralnej Lubelszczyzny są bezpieczne. Obydwie rzeki utrzymują się w tzw. strefie stanów niskich. Jeśli brak upadów będzie utrzymywał się dłużej, kolejne alerty nie są wykluczone.

RS



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Gaszą i ratują od (przynajmniej) 30 lat

UROCZYSTOŚĆ Były odznaczenia, uroczysty apel i okazja do wspomnień. Dziś lubelscy strażacy świętują 30-lecie powołania do życia Państwowej Straży Pożarnej

Z tej okazji na placu przed Komendą Wojewódzką PSP przy ul. Strażackiej w Lublinie odbył się apel, a kilkudziesięciu strażaków będzie wyjątkowo miło wspominać ten dzień, bo znaleźli się w gronie wyróżnionych. 42 funkcjonariuszy otrzyma-

ło „Medale za długoletnią służbę”; sześciu – „Odznakę Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej; dziewięciu – honorowe odznaki „Za zasługi dla ochrony zdrowia”; 28 – okolicznościowe dyplomy; jeden – dyplom Komendanta Głównego PSP i jeden – odznakę za zasłu-

gi dla Związku Emerytów i Rencistów Pożarnictwa RP. Wśród wyróżnionych znalazła się m.in. młodszy ogniomistrz Monika Prokopowicz, która mundur strażacki PSP nosi od siedmiu lat, ale już wcześniej związana była ze strażą pożarną jako cywilny pracownik.

Co ją skłoniło do przejścia do formacji mundurowej? – Zapatrzenie w to, co strażacy potrafią, że jesteśmy jedną z formacji, która daje bezpieczeństwo całemu społeczeństwu. To był jeden z ważniejszych atutów, które pomogły mi podjąć decyzję przejścia do służby jako

funkcjonariusz PSP. Pracuję w biurze, ale pełnię też dyżury w domu i dyżury operacyjne, wspomagając niektóre akcje, chociażby logistyczne. Koledzy bardzo pomagają, bo jest to jedna wielka rodzina. Uroczysty apel był także okazją do mianowania na

stanowisko zastępcy naczelnika wydziału Organizacji i Nadzoru KW PSP w Lublinie st. bryg. Katarzyny Grzegorzczak-Wysockiej oraz powołania na stanowisko zastępcy komendanta powiatowego PSP w Łukowie kpt. Konrada Turskiego.

(KW)

Sprawdź godziny, bo pocałujesz klamkę

UTRUDNIENIA Od poniedziałku skrócone będą godziny przyjęć interesantów w Wydziale Komunikacji Urzędu Miasta Lublin. Ratusz przekonuje jednak, że obsługa mieszkańców... będzie sprawniejsza, bo jednocześnie w pracy będzie przebywać więcej urzędników



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dominik Smağa

Dzisiaj **WYDZIAŁ KOMUNIKACJI** przyjmuje interesantów od godz. 7.45 do 16.30 w poniedziałki i wtorki, natomiast w środy, czwartki i piątki obsługa mieszkańców trwa od godz. 7.45 do 14.30. Urzędnicy pracują na dwie zmiany: pierwsza przychodzi na godz. 7.30, druga na godz. 9.

Od 1 sierpnia mają obowiązywać nowe godziny pracy: w poniedziałki od godz. 9.15 do 16.30, a w pozostałe dni od godz. 7.45 do 14.30.

Oznacza to, że w poniedziałki wydział będzie dostępny dla mieszkańców o 1,5 godziny krócej niż obecnie, a we wtorki czas przyjęć skróci się aż o dwie godziny.

Mimo to Urząd Miasta przekonuje, że dzięki zmia-

nom obsługa interesantów będzie się odbywać sprawniej niż obecnie. Od 1 sierpnia wszyscy urzędnicy będą przychodzić na tę samą godzinę, bo nie będzie zmianowego systemu pracy, który według Ratusza miał swoje mankamenty.

– Między godz. 7.45 a 9.15 oraz między godz. 14.30 a 16.30 Wydział Komunikacji funkcjonował w niepełnej obsadzie, co miało wpływ na liczbę realizowanych spraw – stwierdza Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. – Dotychczasowy system nie był też do końca optymalny w okresie urlopowym lub w czasie zachorowań, kiedy wydział pracował przy zmniejszonej obsadzie pracowników.

W czym nowy system ma być lepszy od obecnego?

– Obsługa interesantów przez cały czas będzie się odbywać przy zachowaniu pełnej obsady stanowisk pracy, co pozwoli na załatwienie większej liczby spraw zarówno w godzinach porannych jak i popołudniowych, preferowanych przez klientów – tłumaczy Głazik. – Pozwoli na to również zastosowanie rozwiązania polegającego na przesunięciu godzin pracy w określonym dniu tj. w poniedziałek. To rozwiązanie przyjęte również przez inne urzędy i sądy.

Jeszcze w zeszłym tygodniu Urząd Miasta zapowiedział, że w poniedziałki Wydział Komunikacji będzie przyjmować interesantów od godz. 9 do godz. 17. Wczoraj zmienił zdanie i ogłosił, że mieszkańcy będą obsługiwani o niemal godzinę krócej, bo okienka zosta-

na otwarte o godz. 9.15 a zamknięte o godz. 16.30.

Wciąż możliwe jest umawianie wizyt z wyprzedzeniem, na konkretny dzień i godzinę. Zapisy są przyjmowane przez stronę rezerwacja.lublin.eu.

Dodajmy, że Wydział Komunikacji jest najbardziej obciążony z jednostek Urzędu Miasta. W lipcu referat rejestracji pojazdów załatwił niemal 8 600 spraw, podczas gdy w dwóch wcześniejszych miesiącach takich spraw było po około 13 000. Z kolei referat praw jazdy i ewidencji pojazdów miał w lipcu 3,5 tys. spraw, podczas gdy w maju i w czerwcu było ich po ok. 5 000 miesięcznie. Spiętrzenie spraw w maju i czerwcu wynikało z obsługą obywateli Ukrainy, których obsługiwano nawet po 80 dziennie.

Z wielkim żalem przyjęliśmy informację o śmierci naszego Kolegi

Profesora

Marka ŻMIGRODZKIEGO

wieloletniego członka Związku

Rodzinie i Bliskim Profesora

składamy wyrazy współczucia

Prezydium i Zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego przy UMCS w Lublinie

n077

Z głębokim żalem i poczuciem wielkiej straty przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś.p.

Profesora

Marka ŻMIGRODZKIEGO

wybitnego politologa, znakomitego wychowawcy i nauczyciela wielu pokoleń studentów oraz przyjaciela.

Rodzinie i Bliskim Pana Profesora

składamy

wyrazy serdecznego współczucia i wsparcia

Dziekan i Społeczność Wydziału Politologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie



n076



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Wycinka przy Koncertowej

ZIELEŃ Na zlecenie miasta wycinane są drzewa rosnące naprzeciw siedziby komisariatu na Czechowie. Ratusz tłumaczy, że były „poważnie uszkodzone przez nawałnicę” i mogły być zagrożeniem dla przechodniów. – Wystarczyło je przyciąć – twierdzi nasz Czytelnik

O cięciu drzew przy Koncertowej zaalarmował nas jeden z mieszkańców Czechowa.

– Niemal codziennie przejeżdżam tędy ścieżką rowerową w drodze do pracy – opowiada nam nasz Czytelnik. – Owszem, ostatnio trzeba było się schylać, żeby ominąć wiszące gałęzie, ale przecież wystarczyło je przyciąć, a nie wycinać całe drzewa. Poza tym pasażerowie

chowali się w upały w cieniu tych drzew, a teraz będą czekać na autobus w pełnym słońcu. To zwykła bezmyślność urzędników i obłuda, kiedy mówią, jak ważna jest dla nich przyroda, a jednocześnie wycinają takie piękne drzewa.

Wczoraj zamiast drzew był rząd kikutów. Obok огоłoconych pni leżały konary, gałęzie i liście. Lada dzień mają zniknąć również pnie.

Wycinkę, jak się okazuje, zlecił Urząd Miasta.

– Aktualnie w pasie drogowym przy ul. Koncertowej trwają prace polegające na usunięciu ośmiu poważnie uszkodzonych przez nawałnicę drzew – tłumaczy Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. – Drzewa miały rozłamane pnie i korony oraz naruszoną statykę. Zakres uszkodzeń przekraczał 50 proc. ich objętości wegetacyjnej. Utra-

ciły one również walory przyrodnicze i estetyczne. Jedno z usuwanych drzew stanowiło złom. Ze względu na lokalizację w ciągu pasa drogowego i ich stan zdrowotny drzewa mogły stanowić zagrożenie dla życia i mienia.

Urząd Miasta informuje, że dostał zgodę na wycinkę zieleni.

– Prace odbywają się zgodnie z zezwoleniem wydanym przez marszałka

województwa lubelskiego z dnia 7 czerwca 2022 roku – informuje Głazik. W centralnym rejestrze (ekoportalu) prowadzonym przez Ministerstwo Środowiska widnieje decyzja zezwalająca na usunięcie siedmiu (a nie ośmiu) drzew oraz niezezwalająca na wycinkę jednego klonu. Zgoda dotyczy trzech świerków, trzech klonów jesionolistnych i jednej sosny. Ratusz przyznaje,

że został zobowiązany do posadzenia nowych drzew w zamian za wycinane. Mają to być sadzonki pierwszej klasy o obwodzie pnia (mierzonej metr od ziemi) nie mniejszym niż 16 cm. – Re-kompensatę przyrodniczą będą stanowiły nasadzenia 9 drzew gatunku lipa drobnolistna, w obrębie sąsiedniej działki, w terminie do 30 kwietnia 2023 roku.

DOMINIK SMAGA

Bolesne zderzenia z budowlaną drożyzną

PROBLEM Kilka milionów złotych musi dołożyć miasto do dwóch inwestycji drogowych: przebudowy skrzyżowania Al. Witosa z ul. Doświadczalną oraz remontu ul. Popiełuszki. Ratusz zakładał, że ich koszty zmieszczą się w 9,3 mln zł, ale srogo się przeliczył

Dominik Smaga

To kolejna z serii przykrych niespodzianek cenowych, gdy kwota zarezerwowana przez miasto na inwestycję drogową nijak ma się do cen proponowanych przez firmy zainteresowane kontraktem. Dopiero co informowaliśmy o problemie ze skrzyżowaniem ul. Franczaka „Lalka” z ul. Jagiellończyka i Skalskiego, gdzie ma powstać sygnalizacja świetlna i dwie zatoki przystankowe, w tym jedna z biletomatem i wyświetlaczem. Ratusz zakładał, że na kontrakt w trybie „zaprojektuj i wybuduj” wyda w najgorszym przypadku nie więcej niż 1,1 mln zł, tymczasem jedyna oferta opiewa na ponad 2 mln zł.

Jeszcze więcej pieniędzy, niemal 4,4 mln zł, brakuje do przebudowy skrzyżowania al. Witosa z ul. Doświadczalną (**NA ZDJĘCIU**), gdzie planowane jest poszerzenie jezdni o dodatkowe pasy dla skręcających kierowców, przebudowa sygnalizacji i przystanków oraz montaż wyświetlacza i biletomatu.

Zarząd Dróg i Mostów szacował, że zlecenie (również



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

w trybie „zaprojektuj i wybuduj”) będzie kosztować miasto

nie więcej niż 6,4 mln zł. Okazało się jednak, że nikt nie chce pracować za taką kwotę.

Obie oferty złożone w przetargu okazały się

znacznie droższe: pruszkowski Strabag zażyczył sobie niemal 10,8 mln zł, natomiast Komunalne Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Lublina wyceniło kontrakt na blisko 11,7 mln zł.

Podobny problem jest z remontem odcinka ul. Popiełuszki od ul. Ponia-towskiego do Legionowej

wraz z przebudową skrzyżowania z ul. Głowackiego. W tym przypadku ceny przerosły budżet o ponad 1,8 mln zł, bo Zarząd Dróg i Mostów oszacował wartość zlecenia na niespełna 2,9 mln zł, tymczasem najtańsza firma (KPRD z Lublina) oczekuje 4,7 mln zł zapłaty, natomiast droższa

(Strabag) chce ponad 8,7 mln zł.

Czy z powodu drożyzny miasto odłoży przebudowę na lepsze czasy?

– Z uwagi na to, że są to ważne zadania dla układu komunikacyjnego miasta i stanowią element projektów unijnych, nie chcemy z nich rezygnować. Stąd

przeanalizujemy możliwości uzyskania dodatkowego finansowania – odpowiada Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. Ale zastrzega: – Teraz oferty będą podlegały badaniu i ocenie. Dopiero po zakończeniu tego etapu przez komisję przetargową, będą podejmowane dalsze decyzje.

Ratusz zapewnia, że przed ogłoszeniem przetargów szacował wartość planowanych prac.

– Jest to niezbędny element procedury zamówień publicznych – odpowiada Góźdz. Dlaczego szacunki tak bardzo różniły się z rzeczywistością? – Obecna sytuacja gospodarcza i polityczna oraz galopująca inflacja bardzo niekorzystnie wpływają na oferty składane w przetargach. Dynamicznie zmieniające się ceny na rynku materiałów drogowych utrudniają kalkulację, mimo rzetelnego szacowania kosztów.

Kolejna przykra niespodzianka może się pojawić już jutro. Na ten dzień miasto planuje otwarcie ofert w przetargu na przebudowę ul. Raszyńskiej.



Wędrująca Estrada ruszyła w miasto

ZAMOŚĆ Zero nudy, ale mnóstwo atrakcji, zwłaszcza dla dzieci, ale dorośli także mogą się świetnie bawić podczas plenerowych imprez z cyklu „Wędrująca Estrada” organizowanych przez Zamojski Dom Kultury. Pierwszy plenerowy festyn zorganizowano

we wtorek, dziś kolejny, a później następne. „Wędrująca Estrada” to już wakacyjna tradycja w Zamościu. I zgodnie z nią podczas tych wydarzeń atrakcji jest tak wiele, że każdy może znaleźć coś dla siebie. We wtorek odwiedziła osiedle

Rataja, w środę ma być na Nowym Mieście, a później na Promyku (2 sierpnia) i os. Orzeszkowej (3 sierpnia). Za każdym razem zabawa zaczyna się o godz. 16. Warto być od początku, by skorzystać ze wszystkiego, co w tym roku przygotowali organizatorzy.

A propozycji jest mnóstwo. To np. warsztaty garncarskie, plastyczne, z rękodzieła, a także bębniarskie, poza tym turnieje szachowe, strefa zagadek logicznych i sportowych potyczek. Są też dmuchane zjeżdżalnie, stoiska z balonami oraz słodkościami.

Swoj namiot rozkłada też PGK i poi uczestników chłodną wodą z dodatkiem owoców, ale też zaprasza do strefy relaksu oraz wspólnych zabaw. Zawsze podczas festynów wystawiany ma być ponadto spektakl dla dzieci w wykonaniu

albo Teatru „Chrzaszcz w trzcinie” z Rabki-Zdroju albo Wędrownego Teatru Lalek „Małe mi” (godz. 19). I najważniejsze: ze wszystkich tych atrakcji można skorzystać za darmo.

AK

Trzy warianty drugiego etapu

NAŁĘCZÓW W poniedziałek mieszkańcy gminy spotkali się przedstawicielami firmy odpowiadającej za wytyczenie optymalnego przebiegu drugiej części obwodnicy Nałęczowa. Przygotowano trzy warianty. Dziewięciokilometrowy odcinek ma powstać do 2030 roku.

Radosław Szczęch

Obecnie na terenie gminy Nałęczów trwają prace przy budowie pierwszego, ponad 5-kilometrowego etapu obwodnicy miasta. Roboty budowlane mają zakończyć się w pierwszej połowie 2024 roku.

Nowa droga wojewódzka nr 830 minie uzdrowisko od północy łącząc Bochotnicę z Drzewcami Kolonią. Równolegle rozpoczęto prace nad wytyczeniem kolejnego etapu obwodnicy. Ten,

według założeń, będzie liczył około 9 kilometrów. Przetnie Drzewce i Łopatki, docierając do skrzyżowania z drogą powiatową w Karmanowicach.

Poszczególne warianty, które zaproponowali specjaliści z firmy ProMost różnią się od siebie nieznacznie. Za

najmniej kolizyjny uznano wariant pierwszy, który będzie wymagał wyburzenia zaledwie jednego, niezamieszkałego domu. Atutem wariantu drugiego jest najkrótsza odległość (8,5 km), a wadą sam przebieg, który wytyczono bliżej istniejącej zabudowy. Ta opcja oznaczałaby również więcej wyburzeń, zwłaszcza budynków gospodarczych. Wariant trzeci przebiegiem przypomina pierwszy, nie licząc fragmentu w Łopatkach, gdzie droga przebiegałaby bliżej firmy Materne, a połączenie z drogą powiatową wymagałoby rozbudowanego skrzyżowania.

Projektanci z ProMostu nie mają łatwego zadania, bo wytyczenie drogi utrudnia ukształtowanie terenu, obecność linii wąskotorowej, linii kolejowej nr 7, czy linii wysokiego napięcia. Do tego dochodzi rozproszona zabudowa, ciekły wodny, a także cenne przyrodniczo obszary parku krajobrazowego. Nowy układ drogowy musi



Na poniedziałkowym spotkaniu projektanci przedstawili trzy warianty przebiegu drugiej części obwodnicy Nałęczowa

FOT. RS

zagwarantować również dojazd do okolicznych pól, a także obecność gwarantowanych przepisami przejazdów dla zwierząt.

Sami mieszkańcy po wysłuchaniu poniedziałkowej prezentacji najczęściej dopytywali o odległości od istniejącej zabudowy. Pytali

również o ekrany akustyczne, bezpieczeństwo pieszych, a także alternatywne możliwości wytyczenia obwodnicy. Jedną z mieszkańców prosiła o przesunięcie jednego ze skrzyżowań dalej od wjazdu na jej posesję. Uwagi zebrane zarówno podczas zebrania konsulta-

cyjnego, jak i te, które jeszcze przez miesiąc można składać na piśmie do Zarządu Dróg Wojewódzkiej, zostaną poddane analizie.

Do budowy II etapu droga jest jeszcze daleka. Obecnie trwa pierwsza faza konsultacji społecznych. Kolejna możliwość składa-

nia uwag pojawi się na etapie oceny oddziaływania inwestycji na środowisko. Cały proces przygotowań, łącznie z uzyskaniem pozwolenia na budowę może potrwać kilka lat.

– Mam nadzieję, że wybrany zostanie najmniej kolizyjny wariant tej drogi, a jej budowa rozpocznie się w 2027 roku. Warunkiem jest uzyskanie finansowania jeszcze w obecnej perspektywie do 2030 roku. Liczę na to, że pieniądze na ten cel się znajdą, bo jest to kluczowa inwestycja, która radykalnie poprawi bezpieczeństwo na drogach naszej gminy – mówi Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

Osoby zainteresowane przebiegiem II etapu wkrótce będą mogli zapoznać się ze szczegółowymi mapami. Te w wersji papierowej są już dostępne w nałęczowskim magistracie. Pliki w formie papierowej mają zostać udostępnione na miejskiej stronie jeszcze w tym tygodniu.

Wysłali ofertę nie tam, gdzie trzeba

POMYŁKA Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej we Włodawie ma problem z modernizacją ciepłowni. Do ogłoszonych przez spółkę dwóch przetargów nie zgłosił się żaden chętny. Lekarstwem miało być zamówienie z wolnej ręki, ale i tu pojawił się kłopot. Postępowanie trzeba było unieważnić, bo urzędnicy wysłali zapytanie... nie pod ten adres

Tomasz Maciuszczak

Chodzi o inwestycję dotyczącą wymiany dwóch starych kotłów węglowych na urządzenia opalane biomasą. Projekt zakłada zastąpienie spalania węgla technologią polegającą na częściowym przetworzeniu biomasy, gdzie spalaniu ulegają jedynie wydzielone z niej gazy. Takie rozwiązanie pozwoliłoby na zwiększenie wytwarzania energii cieplnej ze źródeł odnawialnych oraz zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych.

Dla mieszkańców korzystających z miejskiej sieci ciepłowniczej mogłoby to oznaczać uniknięcie kolejnych podwyżek związanych z rosnącymi w zawrotnym tempie cenami węgla.

Włodawskie przedsiębiorstwo na realizację projektu zatytułowanego „Modernizacja źródeł ciepła z wykorzystaniem Odnawialnych Źródeł Energii” dostało prawie 15 mln zł unijnej dotacji.

Wydawało się, że wszystko powinno pójść z górki, ale do żadnego z dwóch ogłoszonych przez spółkę przetargów nie stanął żaden oferent. Dlatego zapadła decyzja, by wykonawcy szukać z wolnej ręki.

Zaproszenie do negocjacji cenowych zostało skierowane do jednej z lubelskich firm. I tu pojawił się problem, bo dokumenty wysłano do spółki NTP przy ul. Jana Sawy, podczas gdy adresatem oferty powinna być spółka New Technology Energy z ul. Frezerów. Obie firmy łączy osoba prezesa oraz dzia-

łalność w branży energetycznej, choć – co istotne – działają w jej różnych sektorach i zajmują się innymi zadaniami.

– W związku z powyższym umowa nie mogła być skutecznie zawarta z podmiotem z którym zamawiający chciał prowadzić negocjacje i ewentualnie zawrzeć umowę. Tym samym postępowanie jest obarczone nieumowa do usunięcia wadą. Ponadto w tym samym postępowaniu nie można prowadzić negocjacji z innym podmiotem niż zaproszony, więc aby zamawiający mógł prowadzić postępowanie

z podmiotem właściwym, poniższe postępowanie musi zostać unieważnione – czytamy w uzasadnieniu decyzji o unieważnieniu postępowania.

– Rzeczywiście, doszło tu do pomyłki, o czym zostałem poinformowany przez przewodniczącego komisji przetargowej – przyznaje Hubert Ratkiewicz, prezes MPGK we Włodawie. – W tej sytuacji musimy uruchomić procedurę po raz czwarty i w najbliższym czasie ogłosimy nowe postępowanie. Myślę, że w ciągu miesiąca wszystko powinno się wyjaśnić.

Szef miejskiej spółki zapewnia, że nie ma obaw o utratę dofinansowania. Projekt powinien być zrealizowany do końca listopada 2023 roku. Zdaniem Ratkiewicza ten termin nie jest zagrożony, ale na wszelki wypadek przedsiębiorstwo zwróci się do Komisji Europejskiej o zgodę na jego wydłużenie. Już wcześniej wystąpiło także z wnioskiem o zwiększenie dotacji w związku z rosnącą inflacją i sytuacją na rynku wywołaną przez wojnę na Ukrainie. Odpowiedzi jeszcze nie otrzymało.

Dym w szpitalu. Pacjenci ewakuowani

BIAŁA PODLASKA Pacjenci dwóch szpitalnych oddziałów przeżyli chwile grozy w poniedziałkowe popołudnie. Wybuchł tu pożar, a zadymienie było tak mocne, że strażacy nie mogli początkowo zlokalizować zarzewia. Chorych udało się bezpiecznie ewakuować



Ewelina Burda

Sytuacja była bardzo groźna, bo w pierwszej fazie nie mogliśmy zlokalizować źródła pożaru – mówił nam w poniedziałek po godzinie 17 Adam Chodźński, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego.

Wcześniej, o godzinie 15.30 dyżurny strażak z białskiej komendy odebrał zgłoszenie.

– Pierwsze zastępy były na miejscu o godz. 15.40. Panowało bardzo silne zadymienie w okolicach węzła kuchennego. Objęło ono 2 skrzydła budynku z oddziałami zakaźnym i ftyzjopulmonologicznym, które są połączone korytarzem technicznym – relacjonuje starszy brygadier Marek Chwałczuk, zastępca komendanta miejskiego PSP. – Początkowo strażacy mieli problemy ze zlokalizowaniem źródła ognia przez to zadymienie. Musieli pracować w ciężkich warunkach. Ale ostatecznie udało się stwierdzić, że zarzewie pochodzi z nieczynnego korytarza technicznego. Kamery termowizyjne to potwierdziły.

Było to miejsce pod szpitalną kuchnią.

Personel placówki natychmiast przystąpił do ewakuacji 30 pacjentów z pawilonu.

21 z nich wyszło o własnych siłach, a 9 trzeba było transportować na chustkach.

– Ewakuowani pacjenci są w różnym stanie. Jedni mogli przejść samodzielnie, inni są leżący i wymagają tlenoterapii i intensywnego nadzoru – przyznaje Paweł Chwałuk, zastępca dyrektora ds. medycznych.



Silne zadymienie objęło dwa skrzydła budynku z oddziałami zakaźnym i ftyzjopulmonologicznym

FOT. E. BURDA

Pacjenci z tych dwóch oddziałów trafili do nowego budynku Białskiej Onkologii.

– Żaden z nich nie ucierpiał podczas transportu. Każdego z nich już odwiedziłem i zapewniłem, że jest

bezpieczny – podkreśla dyrektor.

Obecnie trwają prace nad oszacowaniem wielkości strat. Na razie nie wiadomo co było przyczyną pożaru.

– Musimy znaleźć przyczynę. Budynki są ubezpieczone i nawet te niewielkie straty będziemy chcieli zniwelować – zaznacza Chodźński.

Jeszcze w poniedziałek wieczorem, strażacy oddymiali oddziały.

– Pomiar trujących gazów, zwłaszcza tlenku węgla wykazał, że ich stężenie było bezpieczne – mówi kapitan Konrad Bojarczuk, zastępca rzecznika Komendanta Miejskiego PSP. We wtorek działania straży polegały na dostarczeniu prądu do budynków, gdzie instalacja elektryczna uległa zniszczeniu.

Dzisiaj ma zapadnąć decyzja czy pacjenci wrócą z Białskiej Onkologii na swoje oddziały. – Na oddziale zakaźnym mamy 13 pacjentów z covid-19. Na szczęście mieliśmy bufor ponad 30 łóżek i nie było problemy by tych chorych odizolować – tłumaczy na koniec szef placówki. Szpitalne skrzydło oddziałami zakaźnymi i ftyzjopulmonologicznymi, gdzie wybuchł pożar, otwarto w 2014 roku.

Kto może i pomoże. Niechciany maszt nadal niechciany

OPOLE LUBELSKIE Dziś radni powiatu zadecydują o losach petycji podpisanej przez kilkaset osób. Chodzi o mieszkańców, którzy nie chcą masztu telefonii komórkowej w swojej okolicy

O sprawie **PISALIŚMY** w czerwcu, gdy niezadowoleni mieszkańcy przyszli na sesję rady gminy w Opolu Lubelskim. Teraz problem spornego masztu wraca.

Podjęcie uchwały w sprawie uznania się przez radę, za niewłaściwą do rozpatrzenia petycji i wskazania organu właściwego do jej rozpatrzenia, jest jednym z punktów zwołanej na dziś nadzwyczajnej sesji rady powiatu. Dokument trafił do biura 28 czerwca. Ponieważ mija termin określony przepisami, jak i rada ma na reakcję, dlatego posiedzenie jest zwołane w trybie nadzwyczajnym.

Petycja skierowana do starosty i Rady Powiatu Opole Lubelskie dotyczy budowy masztu telefonii komórkowej na działce sołtysa wsi Zadoła i jednocześnie radnego gminy Opole Lubelskie.

Autorzy petycji chcą w ten sposób wnieść swój stanowczy sprzeciw, wobec planowanej budowy masztu i żądają odstąpienia od jej realizacji. Są niezadowoleni, że budowa masztu została zadecydowana za ich plecami podczas, gdy realizacja takiej inwestycji może mieć, jak piszą, wiele negatywnych skutków dla ich wszystkich.

Pod petycją podpisało się 240 osób.

– Dokładnie 236 osób. Nie było problemu

z zbieraniem tytu. Praktycznie nie podpisali się ci, których nie było w domu. Są miejscowości, gdzie wszyscy mieszkańcy poparli petycję – mówi Henryk Brankiewicz z Zadoła, jeden z pięciu członków społecznego komitetu, który zawiązał się przeciwko budowie masztu w Zadole, w otulinie Wrzełowieckiego Parku Krajo-
brazowego.

Sprawa dotyczy osób, które mieszkają we wspomnianym Zadole ale także Cwiężtalce, Świdrach, Władach czy części Gór Kluczkowickich. To tereny otaczające nieruchomość radnego na której ma powstać niechciany maszt.

Historia zaczęła się wiosną, kiedy Adam Adamczyk miał dostać propozycję dzierżawy ziemi pod budowę masztu telefonii komórkowej i się na nią zgodził. Po jakimś czasie dowiedzieli się o tym mieszkańcy miejscowości w której jest sołtys. I jego wyborcy, bo dwa i pół roku temu, w wyborach uzupełniających dostał się do Rady Miasta Opola Lubelskiego. Zaczęły się protesty i niesnaski.

Pod koniec czerwca niezadowoleni ludzie przyszli na miejską sesję, bo jak mówili nie mogli się od radnego dowiedzieć jakie urządzenie postawi dzierżawca jego gruntu.



– Będziemy pisać petycję do starosty i do burmistrza, żeby powstrzymać tę inwestycję. Co nam innego zostaje – tłumaczyli wówczas przedstawiciele przeciwników inwestycji, stojąc na sta-

nowisku, że choć grunt jest radnego ale realizację jego zamierzeń odczuwają wszyscy.

– I napisali petycję. Identyfikacyjny dokument z listą podpisów dostał od przeciwników inwestycji także burmistrz Opola Lubelskiego. Do wczoraj autorzy dokumentu nie dostali żadnej odpowiedzi. Urzędnicy w gminie informują, jest ona przygotowywana.

Jak przyznają pracownicy starostwa żaden wniosek w sprawie budowy masztu telefonii komórkowej w Zadole jeszcze do nich nie wpłynął.

Z Adamem Adamczykiem nie udało nam się wczoraj skontaktować.

(AGDY)

Od zmierzchu do świtu ze zwierzakami

ZAMOŚĆ Trzeba mieć własny namiot i prowiant. Organizatorzy zadbać o atrakcje, między innymi spotkanie z Adamem Wajrakiem, ognisko, a także nocne zwiedzanie, poranną gimnastykę i karmienie zwierząt. Ogród Zoologiczny w Zamościu zaprasza do siebie na całą noc.

Wydarzenie „ZOO nocą” jest planowane na 12/13 sierpnia. Wziąć w nim mogą udział dzieci, młodzież i dorośli, wszyscy, którzy kupią

bilet za 33 złote uprawniający do wejścia do ogrodu zoologicznego, skorzystanie z atrakcji, a także nocleg na miejscu. Biletów w sprzedaży jeszcze nie ma. Wejściówki będą do kupienia tylko przez dwa dni: 10 i 11 sierpnia. Liczba miejsc jest ograniczona.

Jak to wszystko ma wyglądać? Od godz. 17 zaplanowano wejścia gości. Później będzie czas na rozbicie namiotu (trzeba mieć własny)

we wskazanym miejscu. O godz. 19 rozpocząć się ma spotkanie z dziennikarzem i przyrodnikiem Adamem Wajrakiem, który opowie o wilkach. Później planowany jest nocny spacer po ZOO z przewodnikiem, później biesiada przy ognisku (prowiant należy zorganizować we własnym zakresie), noc pod namiotami, a rano gimnastyka z trenerem fitness oraz możliwość karmienia zwierzaków w mini-zoo. **AK**



FOT. KAZIMIERZ CHMIEL/ARCHIWUM

W zespole szkół specjalnych szykują się spore zmiany

BIAŁA PODLASKA Pojawiają się rozwiązania ułatwiające życie niepełnosprawnym uczniom. Miasto pozyskało na ten cel dofinansowanie z programu „Dostępne szkoły”. Jednak, by rozstrzygnąć przetarg, trzeba dołożyć do wkładu własnego

Pilotażowo model dostępnej szkoły wdrażany jest w 60 placówkach w Polsce. Biała Podlaska dostała na ten cel blisko 1,3 mln zł unijnego dofinansowania i postanowiła odpowiednio przystosować dwie placówki, Zespół Szkół Specjalnych oraz Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2.

Okazało się jednak, że samorząd musi dołożyć 184 tys. zł by skutecznie rozstrzygnąć przetarg na prace budowlane w zespole szkół specjalnych.

Sprawą zainteresował się ostatnio radny Jan Jakubiec (Biała Samorządowa): – Czytamy w zmianach budżetowych o zwiększeniu finansowania zadania. Nikt z nas nie neguje takiej



potrzeby, ale czy zwleknięcie z inwestycją nie powoduje, że właśnie musimy dokładać do tego? – dopytywał

na poniedziałkowej sesji radny.

Całość opiewa w sumie na kwotę 1,9 mln zł, a w tym

roku inwestycja pochłonie blisko 1,5 mln zł.

– Przetarg został ogłoszony po raz pierwszy w tym roku

i nie było żadnych opóźnień – odpowiada z kolei Stanisław Romanowski, naczelnik wydziału edukacji w ratuszu. – Natomiast długo trwało przygotowanie umowy. Zarówno kadra szkolna, jak i urzędnicy wykonali kawał roboty by określić standardy, tak by były zgodne z wytycznymi programu.

Prace mają zakończyć się do sierpnia przyszłego roku.

– Wykonany będzie specjalny podjazd dla niepełnosprawnych, przebudowany zostanie plac wejściowy i schody, powstaną nowe miejsca postojowe – wymienia Romanowski. Jeszcze więcej będzie się działo wewnątrz budynku. Przede wszystkim większość pomieszczeń będzie odmalowana specjalną farbą kontrastową. Nowe oblicze zyskają też łazienki, stołówka czy klatka schodowa. Nawet klamki będą zamontowane

na odpowiedniej wysokości. W wielu salach pojawi się nowa posadzka antypoślizgowa.

– Oprócz remontów projekt zakłada m.in. zakup nowoczesnych pomocy dydaktycznych wspierających prace z uczniami o szczególnych potrzebach edukacyjnych, różne zajęcia edukacyjne czy szkolenia specjalistyczne kadry – dodaje Romanowski.

Program „Dostępna Szkoła” ma doprowadzić do likwidacji barier z obszaru dostępności m.in. architektonicznej w szkołach podstawowych każdego typu.

Obecnie przy **ZESPOLIE SZKÓŁ SPECJALNYCH** trwa budowa boiska wielofunkcyjnego ze sztuczną nawierzchnią. To inwestycja finansowana środkami z budżetu miasta (ponad pół mln złotych).

(EB)

Rondo Białczanek przy Podmiejskiej? Radni zdecydują

BIAŁA PODLASKA W lutym taką propozycję złożyły mieszkanki Białej Podlaskiej. W sierpniu decydujący głos zabiorą radni

Inicjatywa takiej nazwy nowego ronda na skrzyżowaniu ulic Podmiejskiej i Żeromskiego wyszła od trzech pań: Anny Stolarczuk, przewodniczącej miejskiej komisji rozwiązywania problemów alkoholowych; Anny Chwałek, założycielki Wspólnego Świata, oraz Aleksandry Hordejuk-Gryczki z Klubu Biała Biega. Gdy wniosek trafił w lutym do urzędu miasta, rondo było dopiero w budowie. Niedawno inwestycja została już zakończona. A propozycję nazwania ronda radni mają procedować na sesji 5 sierpnia.

Pomysłodawczyni podkreśla, że nadszedł czas by



Nowe rondo na skrzyżowaniu ul. Podmiejskiej i Żeromskiego. Czy będzie rondem Białczanek?

„uhonorować kobiety z Białej Podlaskiej w przestrzeni publicznej”.

– Białczanki mają ogromną kreatywność, a poprzez swoją aktywność prywatną i zawodową przyczyniają się do rozwoju miasta oraz angażują się w pracę na rzecz wszystkich mieszkańców – tłumaczy Anna Stolarczuk. Już w lutym prezydent Michał Litwiniuk (PO) zapowiedział, że poprze inicjatywę.

Ostatecznie zdecydują o tym radni.

Okazuje się, że była jeszcze inna propozycja nazwy tego ronda.

– Chodziło o nazwę Koła Białczan, jednak zarząd ją wycofał, ponieważ uznał, że będzie wnioskował o nazwanie nim ronda w innej lokalizacji – dodaje Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka ratusza.

Przypomnijmy, że w ubiegłym roku radni Białej Samorządowej proponowali, aby rondo przy ulicy Terebelskiej nosiło nazwę Praw Kobiet. Ale ten pomysł nie przeszedł, bo większość radnych wołała nazwę Unii Europejskiej.

(EB)

Porozmawiają o stadionie

CHEŁM Urząd Miasta zaprasza na spotkanie konsultacyjne w sprawie przebudowy Stadionu Miejskiego przy ul. 1 Pułku Szwoleżerów. Magistrat szykuje się do złożenia wniosku o ministerialną dotację na ten cel

O remoncie obiektu służącego obecnie głównie piłkarzom trzecioligowej Chelmiarki mówi się od lat. W 2018 roku, jeszcze za rządów byłej prezydent Agaty Fisz, miasto zleciło wykonanie dokumentacji technicznej tej inwestycji. W grę wchodziła m.in. budowa zadaszonych trybun, montaż oświetlenia, wymia-

na nawierzchni na murawie czy ułożenie bieżni lekkoatletycznej.

Projekt powstał, ale na jakiś czas trafił do szuflady.

W ubiegłym roku zapadła decyzja, by stadion modernizować w oparciu o istniejącą dokumentację, która jednak będzie wymagała nanieśienia pewnych poprawek.

Zanim to nastąpi, urzędnicy chcą poznać zdanie

środowiska sportowego w kontekście szczegółów dotyczących m.in. infrastruktury towarzyszącej oraz tego, czy obiekt powinien pełnić tylko funkcję piłkarską czy również np. lekkoatletyczną. Konsultacje odbędą się jutro (28 lipca) o godz. 17 w sali nr 1 Urzędu Miasta Chełm przy ul. Lubelskiej 65.

– Spotkanie ma charakter roboczy, konsultacyjny i nie

oznacza podjęcia finalnych decyzji – zaznacza prezydent Jakub Banaszek.

Ostateczne rozstrzygnięcia w tej kwestii powinny jednak zapaść w najbliższym czasie. Miasto jeszcze w sierpniu chce złożyć wniosek do Ministerstwa Sportu i Turystyki i dofinansowanie na realizację inwestycji.

(TOMA)



FOT. UM CHEŁM

Zlikwidowali dwa, będzie jedno

ALARM24 Prowadzący przychodnię przy ul. Armii Krajowej w Świdniku dziwią się, że zostały zlikwidowane w ostatnim czasie dwa miejsca parkingowe dla osób niepełnosprawnych w pobliżu ich placówki. Spółdzielnia Mieszkaniowa, która zarządza tym terenem wyjaśnia, że miejsce takie będzie, ale z innej strony przychodni. Ma być niedługo oznakowane

W poniedziałek został zdjęty znak z oznaczeniem kopty. Uważamy, że taka sytuacja nie powinna mieć miejsca, tym bardziej, że pomagaliśmy przygotować te dwa miejsca parkingowe dla osób niepełnosprawnych. Funkcjonowały przez wiele lat, aż do teraz – podkreśla lek. Estera Kwiecień, kierująca Przychodnią NZOZ „Analco” przy ul. Armii Krajowej w Świdniku. – O likwidacji miejsc nie zostaliśmy w ogóle uprzedzeni przez świdnicką Spółdzielnię Mieszkaniową. To były miejsca ogólnodostępne. Nie jesteśmy placówką świadcząca prywatne usługi. Mamy podpisaną umowę z Narodowym Funduszem Zdrowia. Pomagamy mieszkańcom nieodpłatnie, każdemu kto się do nas zgłosi. Dlatego też nie rozumiemy dlaczego zostały zlikwidowane te dwa miejsca.

– Spółdzielnia Mieszkaniowa wprowadza organizację ruchu na nieruchomości, którą zarządza tj. Armii Krajowej 23 – odpisała w odpowiedzi na nasze pytania Katarzyna Denis, pre-



W poniedziałek kiedy byliśmy na miejscu znak pionowy był zdjęty, a dwa miejsca, które wcześniej były zarezerwowane dla osób niepełnosprawnych były zajęte przez inne samochody

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

zes Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku. – Według projektu organizacji ruchu, który posiadamy na tym

terenie, miejsce dla osoby niepełnosprawnej zostało wyznaczone przy przychodni, od strony wschodniej

budynku, a nie w dotychczasowym miejscu. Miejsce dla osoby niepełnosprawnej zostanie oznaczone w naj-

bliższych dniach (znak pionowy oraz znak poziomy). Całość prac, które wykonuje Spółdzielnia znajduje się

na terenie nieruchomości Armii Krajowej 23. Jeżeli przychodnia wymaga dodatkowych miejsc parkingowych dla swoich pacjentów, w tym dla pacjentów niepełnosprawnych, powinna zabezpieczyć te miejsca poza terenem mieszkalnym budynku.

Co sądzą na ten temat mieszkańcy?

– Nawet nie wiedziałem, że tych miejsc parkingowych dla osób niepełnosprawnych już nie ma. Mi w niczym nie przeszkadzały. Poza tym, podejrzewam, że jest to kolejna odsłona sporu między przychodnią a spółdzielnią. Temat ten ciągnie się od lat. I chyba jest nierozwiązywalny – uważa jeden z mieszkańców pobliskiego bloku.

– Teraz jest pewien problem z parkowaniem. Jest to związane z przebudową pobliskiej ul. Witosa – mówi jedna z mieszkanki ul. Armii Krajowej 23 (przychodnia mieści się w budynku przy ul. Armii Krajowej 23B-red.) i mieszkańcy z tamtej części osiedla parkują na naszym parkingu. Widać to zwłaszcza wieczorem.

(AA)

Polska muzyka i lokalne informacje

BIAŁA PODLASKA Mieszkańcy już wkrótce usłyszą w eterze nowego nadawcę. Radio Supernova zapowiada polską muzykę i lokalne informacje.

Na rozstrzygnięcie konkursów Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji trzeba było czekać prawie rok. Częstotliwością 95,8 MHz zainteresowanych było siedem podmiotów. Koncesję przyznano spółce International Communication, która uruchomi stację Supernova.

To sieć radiowa, która działa od maja 2021 roku.

Wcześniej na tych falach grało Radio Wawa.

– Stawiamy wyłącznie na polską muzykę, od lat 80-tych po współczesne hity – mówi Anna Paluszek, dyrektor programowastacji. – Na antenie radia Supernova w Białej Podlaskiej pojawi się wiele treści lokalnych. Planujemy nadawanie serwisów, informatorów wydarzeniowych, traffickingów oraz magazynów.

Na razie jednak trudno określić, kiedy radio dokładnie ruszy. – Z doświadczenia wiem bowiem, że sprawy formalne trwają czasami bardzo długo, więc trudno w tej

chwili przewidzieć datę startu stacji – dodaje Paluszek.

Radio nadaje w 15 dużych miastach, m.in. w Warszawie, Wrocławiu, Łodzi czy Krakowie. Właścicielem jest grupa ZPR Media, która zarządza również Eską, Vox FM oraz tytułami prasowymi m.in. Super Expressem.

Nowe radio będzie można odbierać na częstotliwości 95,8 o zasięgu 0,5 kW, który obejmuje m.in., miasto, ale też gminy Drelów, Biała Podlaska, Łomazy, Leśna Podlaska oraz Piszczac.

(EB)

Festiwal Kapel Ulicznych i Podwórkowych

ŁĘCZNA Ostatni weekend lipca barwne kapele z całego kraju przyjadą na jubileuszową, 25. edycję Festiwalu Kapel Ulicznych i Podwórkowych.

Wydarzenie rozpocznie się w sobotę, 30 lipca, o 15. Kapele będą rywalizowały w konkursie, prezentując swój dorobek artystyczny nawiązujący do kultowych brzmień znanych z ulic i podwórek miast i miasteczek.

– To przeboje, które podbiły serca mieszkańców naszych miast. Wśród nich od wieków istniała Łęczna, szczycąc się wielowiekową jarmarczną tradycją, której nieodłącznym elementem były grupy te-

atralne, grajkowie i śpiewacy – podkreślają organizatorzy festiwalu.

Występy oceni jury. Będzie o co walczyć, bo na najlepszych czekają atrakcyjne nagrody finansowe. Muzykowanie w Łęcznej potrwa cały wieczór, a festiwal zwieńczy wspólna zabawa w rytmach melodii dawnej polskiej ulicy.

Wystąpią: * Maciejowa Kapela z Lublina * Sentymalna Kapela z Piask Lubelskich * Śląskie Bajery z Ornontowic * Kapela Caravana z Białej Podlaskiej * Górnicza Kapela Podwórkowa Karbon z Puchaczowa * Kapela Uroczysko z Krasnegostawu * Folklorystyczny zespół Namisto z Kowla (Ukraina) * Kapela Ludowa Barwy z Kowla (Ukraina).



Wstęp wolny

DAD

Jak szybko topnieją lodowce

BADANIA 58. wyprawa polarna Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach wyruszyła właśnie na położoną na Morzu Arktycznym norweską wyspę Spitsbergen

Czoro naukowców będzie kontynuowało wieloletni monitoring zanikania lodowców w rejonie Polskiej Stacji Polarnej w Hornsundzie pod wpływem intensywnego ocieplania klimatu Arktyki.

Prof. Jacek Jania, dr Michał Cieplý, Aleksandra Osika i Dawid Saferna będą także realizowali badania nad rekonstrukcją zasięgu lodowców w ciepłych okresach niedawnej przeszłości (w okresie holocenu – ostatnie ponad 11 tys. lat). Wyniki tego projektu pozwolą lepiej prognozować skutki ocieplania południowego Spitsbergenu.



Dr Michał Cieplý i prof. Jacek Jania specjalizują się z kolei w problematyce lodowców uchodzących do morza, które są szczególnie wrażliwe na zmiany klimatu. Badają m.in. procesy cieleńia lodowców, czyli odrywania się od nich gór lodowych. Zespół podejmuje nowe zagadnienie ewolucji takich lodowców z „morskich” – w kończące się na lądzie.

Szczególnie ważnym zadaniem wyprawy są rekonesansowe badania i spotkania z przedstawicielami instytu-

cji norweskich na Svalbardzie w celu przygotowania przyszłorocznych międzynarodowych warsztatów terenowych.

Wyprawę na Spitsbergen zorganizowało Centrum Studiów Polarnych, a kieruje nią prof. Jacek Jania, który w tym roku będzie obchodził 50-lecie rozpoczęcia swoich badań w Arktyce.

Kolejna wyprawa polarna Uniwersytetu Śląskiego na Spitsbergen wyruszy jesienią 2022 r, by kontynuować monitoring zmian środowiska polarnego, w tym oszacować spływ wody słodkiej do fiordu Hornsund jako nośnika metali ciężkich.

Vestre Burgerbukta, źródło Puliny

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

PAP NAUKA W POLSCE

Nie przewidzisz, nie powstrzymasz

HISTORIA 91 lat temu, 20 lipca 1931 roku, w okolicach Lublina wystąpiła najprawdopodobniej jedna z najsłynniejszych i najsilniejszych trąb powietrznych w Polsce

„Na szlaku o długości około 20 km prędkość wiatru wahała się od 396 do 522 km/h, co oznaczałoby trąbę powietrzną o najwyższej sile F5 w skali Fujity-Pearsona (skala oceniająca poziom intensywności tornad na podstawie zniszczeń zabudowy i rzadziej roślin - PAP) i najwyższej sile T10 w skali TORRO (skala mierząca intensywność tornada)” – pisał w latach 30. polski klimatolog Romuald Gumiński, opisując zdarzenie pod Lublinem.

Naukowcy, po analizie opisów i zdjęć twierdzą jednak, że takie prędkości są wysoce niepewne i bardziej prawdopodobne jest uznanie trąby powietrznej o sile F4 (334 - 417 km/h).

Jest to przypadek wyjątkowy, gdyż trąba powietrzna przeszła prawie przez centrum Lublina, niszcząc budynki o murach grubości 50 cm, przewracając stojące na szynach kolejowych załadowane wagony kolejowe i wyginając konstrukcje żelazne.

Drewniane budynki, tartaki i stodoły na przedmieściach Lublina zostały zrównane z ziemią. Jedna osoba zmarła po podniesieniu i rzuceniu na przewody elektryczne. Trzy osoby zostały uniesione w powietrze, a dwie inne zostały zmiażdżone przez spadający gruz.

W wyniku przejścia trąby powietrznej zginęło 6 osób a około 100 zostało ciężko rannych.

Pod Częstochową zrywała dachy

20 lipca 2007 roku tuż po godzinie 18, 5,5 km na północny wschód od granic Częstochowy, tuż przy cementowni Rudniki, po jej wschodniej stronie, powstała równie potężna trąba powietrzna. Długość toru trąby powietrznej wyniosła około 14 km, a szerokość pasa dochodziła do 500 m. W wyniku przeprowadzonej wizji lokalnej, analizie zdjęć lotniczych i dokumentacji dostarczonej przez gminy stwierdzono, że średnia prędkość przemieszczania się trąby wyniosła około 45 km/h.

– Na podstawie analizy rodzaju i charakteru zniszczeń siłę trąby powietrznej sklasyfikowano jako F1 i F2 w skali Fujity-Pearsona oraz T4 w 11-stopniowej skali TORRO. Prędkość wiatru w wirze powietrza mogła więc osiągać 180 - 216 km/h – przekazał IMGW.

Trąba zrywała dachy i kominy przenosząc je na odległość ok. 100 - 150 m. Wyrwała z korzeniami zdrowe drzewa, kładła jak zapalki betonowe słupy energetyczne, telefoniczne, niszczyła samochody. W miejscowości Huby zniszczeniu uległo praktycznie 100 procent budynków. Według relacji świadków żywioł przesunął 7-tonowe kombajny a przechodząc przez koryto rzeki Warty spowodował zassanie wody z rzeki. Trąba



Najwięcej trąb powietrznych występuje w centralnej części Polski, w pasie nizin i wyżyn. Są to województwa: łódzkie, śląskie, mazowieckie, lubelskie i świętokrzyskie

powietrzna przechodząc przez miejscowości Konin, Latosówka, Adamów, Huby i Skrzydlów zniszczyła całkowicie 78 budynków.

Nie do przewidzenia

– Najwięcej trąb powietrznych, wg. przeprowadzonych badań, występuje w centralnej części Polski, w pasie nizin i wyżyn. Są to województwa: łódzkie, śląskie, mazowieckie, lubelskie i świętokrzyskie. To są udokumentowane zdarzenia, bo problem jest z tym, że mogą wystąpić takie zjawiska nieudokumentowane, których nikt nie widział, bo wystąpiły na obszarach słabo zaludnionych – mówi Radosław Drożdżół z Centrum Modelowania Meteorologicznego IMGW-PIB.

Zaznaczył, że trąby powietrzne to zjawiska punktowe i sieć instytutowa, która posiada obserwatorów często nie jest w stanie wychwycić takich zjawisk i dowiadujemy się o nich dzięki przekazom medialnym, zdjęciom i relacjom świadków.

– Nie jest łatwo przewidzieć gdzie wystąpi trąba powietrzna, są warunki, które temu sprzyjają, ale tak na prawdę jest je bardzo ciężko przewidzieć. Może na kilka, kilkanaście minut przed to tak, ale na pewno nie np. 2-3 dni – wskazał Drożdżół. – Dlatego bardzo ważny jest taki system, który ostrzega i szybko trafia do ludzi, np. przez alerty RCB czy w postaci social mediów w inter-necie.

MARTA STAŃCZYK/PAP NAUKA W POLSCE

Ile są warte ule na wieżowcach

PRZYRODA Akcje na rzecz pomocy owadom zapylającym są modne i efektowne, ale daleko im do prawdziwej pomocy pszczołom – uważa Antoni Ożóg, prezes Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Opolu. – Od PR ważniejszy jest zdrowy rozsądek

W Polsce pasieki prowadzi około 80 tysięcy pszczelarzy, którzy posiadają 2,2 miliona pszczelich rodzin. Prawdziwym problemem staje się dostęp do pożytku dla pszczół.

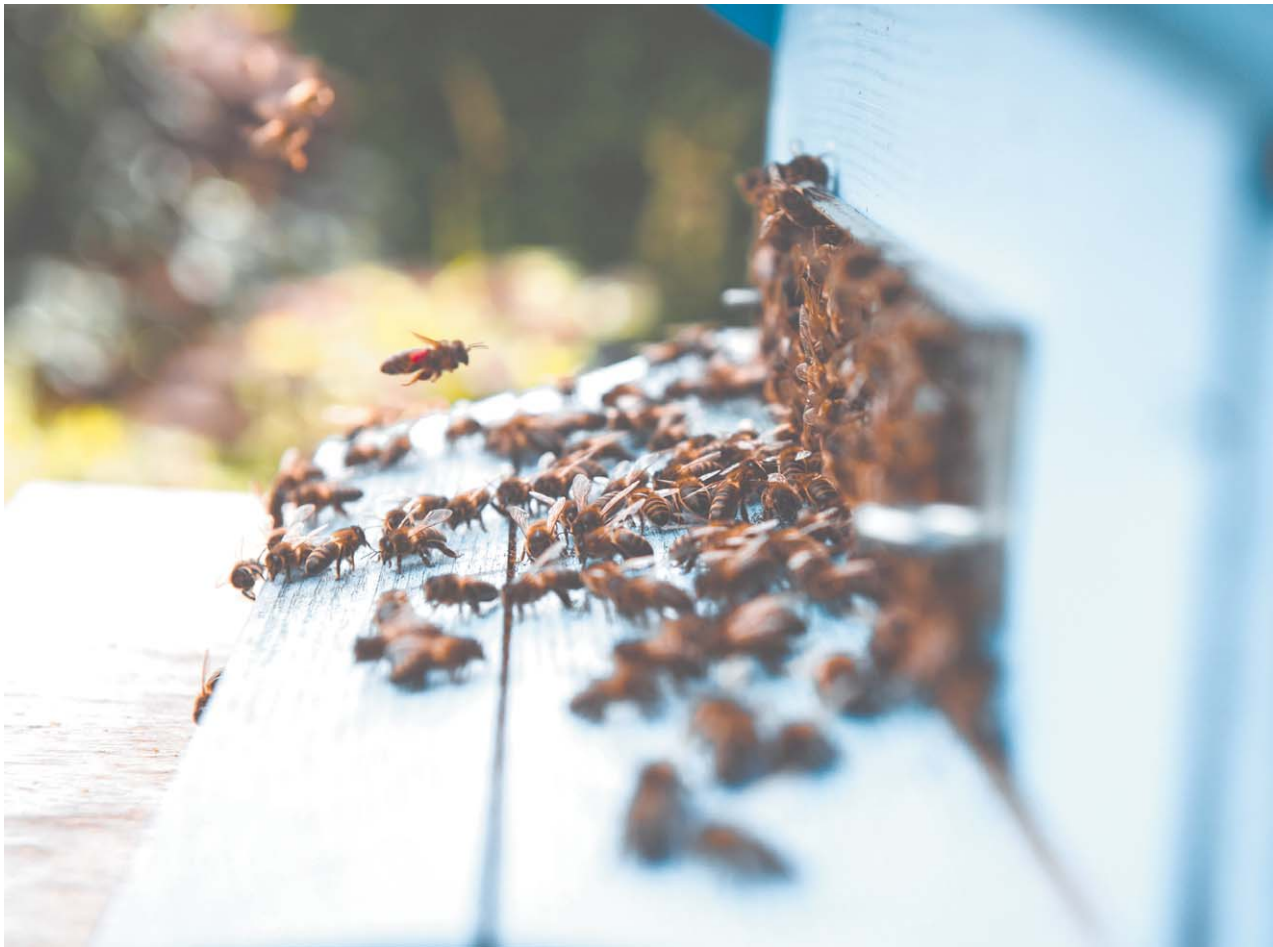
– Nie ma tyle bazy pożytkowej, żeby zaspokoić popyt. Jest głód w pasiekach, można powiedzieć – powiedział Piotr Krawczyk, prezes Regionalnego Związku Pszczelarzy w Częstochowie.

Powodem takiego stanu rzeczy, zdaniem pszczelarzy, są zmiany w rolnictwie. Dziś na dużych obszarach uprawia się jeden gatunek roślin. W takiej monokulturze owady mogą liczyć na nektar i pyłek przez krótki okres czasu. Jednocześnie z krajobrazu znikają miododajne lipy i akacje, a w terenach zabudowanych panuje moda na łatwe do utrzymania, betonowe nawierzchnie.

Piekarniki a nie ule

W ocenie pszczelarzy, ogłaszane co pewien czas akcje na rzecz ratowania pszczół są równie efektowne, jak nieskuteczne.

– Przerazają mnie ule na dachach. Proszę się położyć na dachu wysokiego wieżowca przy letniej pogodzie. Pszczoły wcale lepiej tego nie odczuwają.



Dla owadów lepiej, żeby ul stał pod drzewem, a nie na wyłożonej papą „patelni”. Paradoksalnie, w miastach pszczół jest całkiem sporo, choć nie jest to miejsce, gdzie trzeba wstawiać ule. W mojej ocenie, pasieka w takim miejscu to może fajny PR dla właściciela na kilka minut, ale dla pszczół

to męczarnia – uważa Krawczyk.

Także Antoni Ożóg, prezes Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Opolu, z rezerwą podchodzi do różnego rodzaju jednorazowych akcji wspierania owadów.

– W swoim czasie była moda na kupowanie nasion roślin miododajnych, które

były następnie rozdawane przypadkowym osobom. Oczywiście, wszystko, co kwitnie, ma znaczenie dla owadów. Jednak jednorazowy PR nie zastąpi przemysłowych akcji prowadzonych na odpowiednią skalę. Bo policzmy: jaki realny efekt przynosi rozdanie malutkich, symbolicznych i bardzo dro-

gich paczuszek nasion? Ile z nich będzie wysiane, a ile trafi do szuflady? Za te same pieniądze można przecież kupić zdecydowanie więcej w dużych opakowaniach, a następnie wysiać je w miejscach uzgodnionych z rolnikami i pszczelarzami. Rozumiem, że cel tych akcji jeszcze bardzo szczytny, ale

musimy także myśleć o efektach – komentuje Ożóg.

Łąki na miedzach, krzewy przy ścieżkach

Zdaniem pszczelarzy, dla poprawy stanu owadów zapylających, konieczny jest szeroki program obejmujący zarówno efekt skali, jak i specyfiki polskiego rolnictwa oraz niektórych przyzwyczajęń.

– Mamy bardzo nowoczesne rolnictwo, jednak na tysiącach hektarów kukurydzy pożytku nie ma co szukać. Rzepak w czasie kwitnienia to dobra sprawa, ale co potem? Na szczęście, coraz więcej rolników stosuje jako poplon rośliny, które dają owadom szansę na zdobycie pokarmu. Ale dopiero siane na dużą skalę pasy kwietne przy polach, nasadzenia odpowiednich gatunków drzew i krzewów dadzą wymierne efekty. Podobnie z łąkami i trawnikami. Odejszcie od niskiego i zbyt częstego koszenia daje nie tylko oszczędność paliwa, ale i szansę chociażby na zakwitnięcie koniczyny białej. My ze swej strony opracowujemy już projekt obsadzenia ścieżek rowerowych w całym województwie krzewami różnych gatunków, które szybko wchodzą w okres kwitnienia, mogą służyć wielu gatunkom owadów, a na dodatek dodają kolorytu krajobrazowi regionu – podkreśla Ożóg.

MAREK SZCZEPANIK/PAP - NAUKA W POLSCE

Wykryją epidemię badając ścieki

Szczecińscy genetycy chcą badać ścieki w kierunku występowania m.in. wirusów. Ma to pozwolić na szybsze i dokładniejsze wykrywanie ewentualnych zagrożeń epidemicznych

Na świecie takie badania są już właściwie standardem. Analiza ścieków w kierunku badania patogenów to przyszłość – mówi kierownik Zakładu Genetyki Sądowej Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie dr hab. n. med. Andrzej Ossowski.

Chodzi nie tyle o samą obecność patogenu, co o ilość jego materiału genetycznego, którą można przełożyć na aktualną sytuację w populacji.

– Mamy nowoczesne miast, nowoczesne systemy kanalizacyjne; większość ścieków trafia do oczyszczalni i jest kumulowana. Jesteśmy wtedy w stanie kontrolować to, co się dzieje w populacji – powiedział genetyk.

Wskazał, że badania takie pozwoliłyby bardzo wcześnie dostrzec niepokojące zjawiska, jak choćby obecność patogenów z grupy koronawirusów czy grypy.

– Nie będziemy czekać na to, aż pacjenci pojawią się w szpitalach, w ośrodkach zdrowia, tylko będziemy monitorować to, co się dzieje i dużo wcześniej będziemy w stanie wykryć zagrożenia epidemiczne – powiedział Ossowski.

Zaznaczył, że przy obecnej technologii tego typu badania są „nieskomplikowane z punktu widzenia proceduralnego”, a także niedrogie. Dzięki nim jest za to możliwość szybkiego wykrywania zagrożenia i przygotowania się na nie.

– Badanie takie będzie bardziej miarodajne niż



choćby badania pacjentów, którzy zgłaszają się do punktów diagnostycznych, bo na tej podstawie nie mamy pełnego obrazu tego, co się dzieje w społeczeństwie – wyjaśnił genetyk.

Podkreślił, że zastosowanie sekwencjonowania nowej generacji pozwala uzyskać „nieporównywalnie większe możliwości poznawcze”.

– Według nas jest to metoda, która będzie się z pewno-

ścią rozwijać w najbliższych latach i da nowe narzędzia do walki z patogenami – zaznaczył.

Ossowski wyjaśnił, że w kierowanej przez niego jednostce jest już sprzęt potrzebny do badań, na-

ukowcy wprowadzili też już procedury izolacji materiału genetycznego z tego typu próbek – są one bardziej skomplikowane niż izolacja standardowego materiału.

Badacze poszukują obecnie źródła finansowania dla przedsięwzięcia.

– Pilotażowo analizowaliśmy takie próbki i wyniki są bardzo interesujące. Wiemy, że w niektórych polskich miastach taki monitoring jest już stosowany. To kierunek, który może być ciekawy dla lokalnych władz, a także, oczywiście, dla nas jako naukowców; nasza praca szczególnie przekłada się tu na praktykę – powiedział genetyk.

ELŻBIETA BIELECKA/PAP - NAUKA W POLSCE

GM-SN-I.6840.122.2019

WYCiąG Z OGŁOSZENIA O II USTNYM PRZETARGU NIEOGRA NICZONYM

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

INFORMUJE,

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 27 lipca 2022 roku zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o II ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż części nieruchomości gruntowej oznaczonej jako działka nr 31/13 o pow. 0,0845 ha (obr. 11 – Dziesiąta Wieś, ark. 18) położonej w Lublinie przy ul. Stefana Roweckiego, dla której Sąd Rejonowy Lublin – Zachód w Lublinie prowadzi księgę wieczystą nr LU11/00191406/9.

Przeznaczenie nieruchomości – sprzedaż w drodze ustnego przetargu nieograniczonego.

Cena wywoławcza nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży – 331 925,00 zł brutto (słownie: trzysta trzydzieści jeden tysięcy dziewięćset dwadzieścia pięć złotych 00/100) **w tym należyty podatek Vat**

Przetarg odbędzie się w dniu 14 września 2022 roku o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, pokój 701.

Wysokość wadium: 33 000,00 zł (słownie: trzydzieści trzy tysiące złotych 00/100).

Dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać osobiście w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, pokój 715 lub telefonicznie pod nr tel. 814662740, od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30.

in155

**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail:
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

BIZNES I FINANSE

SZYBKA pożyczka do 1000zł,
dojeżdżamy do klienta! Tel.
787 136 507.

083422L01.A

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

093822L01.A

TURYSTYKA

**WCZASY DLA SENIORA-
Krynica Morska – 8 dni od
949 zł/os., Stegna – 8 dni
od 849 zł/os.
tel:534244044. www.
wczasy-senior.pl**

062822L01.A

**- Sprzedajesz
samochód ?**

Zamów
**ogłoszenie
drobne**
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

bi0007

**- Sprzedajesz
nieruchomości?**

Zamów
**ogłoszenie
drobne**
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w
Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. 081 46-26-966

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły,
komórki, szklarnie itp.) . Całe
województwo od 8 do 21,
514-299-106.

078022L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

REMONTY, naprawy. Tynki,
szpachlowanie, malowanie,
ścianki: karton gips,
murowanie, płytki. Tel. +48
793 446 374.

092522L01.A

USŁUGI

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. 502
053 214.

013222L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia
zachowawcza, protetyka,
umowa z NFZ; ul. Hipoteczna
2, tel. 81 743 62 60;ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; ul. Staszica 12, tel. 81
534 62 70, www.express-dent.pl.

085522L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
**FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

202021L01.A

MOTORYZACJA

Sprzedam/Kupię

www.dziennikwschodni.pl/oferta

**masz
firmę ?**

Zamów

**ogłoszenie
drobne**

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł*
netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.
81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

in196.26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**

www.puk.lublin.pl

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196.26

**Jak zamieścić reklamę
w Dzienniku Wschodnim?**

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail
reklama@dziennikwschodni.pl

bi0034

dziennik WSCHODNI.pl

**Największa gazeta codzienna
i portal informacyjny
w województwie lubelskim**

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń
81 46 26 820
697 770 393
reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne
81 46 26 966

P4238

Zawodniczka z ciągiem na koszy

ENERGA BASKET LIGA

KOBIET

Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS sięga po kolejną młodą zawodniczkę. Tym razem trener Krzysztof Szewczyk postawił na utalentowaną 17-latkę – Michelle Nassisi

Sporowadzenie dziewczyn w takim wieku wpisuje się w obszerny plan klubu – mowa tu nie tylko o koszykarkach, które „na już” wejdą w ekstraklasowe buty, ale również o tych, które będą mogły rozwijać się na zapleczu i w ciągu jednego, dwóch sezonów zasilić pierwszą drużynę. Michella Nassisi ma być częścią tej koncepcji. Skrzydłowa już od kilku miesięcy wiedziała, gdzie zagra w przyszłości. Przez trzy dni była nawet w Lublinie i trenowała indywidualnie pod okiem trenera Krzysztofa Szewczyka i jego asystenta Marka Lebiezińskiego. To ten drugi był pomysłodawcą tego transferu. Michella Nassisi zaimponowała obu szkoleniowcom i dostała angaż w „Pszczółkach” – podpisała umowę na 3 lata. – To zawodniczka sprowadzona głównie z myślą o pierwszej lidze, ale będzie trenować razem z zespołem ekstraklasowym. Szukamy zawodniczek, które za rok, dwa będziemy mogli wprowadzić do ekstraklasy, chcemy to zrobić na spokojnie – tłumaczy Krzysztof Szewczyk. I dodaje: – Ma bardzo duży potencjał ofensywny, ma też dobrze ułożony rzut, co w przypadku młodego gracza nie jest oczywiste. Będzie musiała się poprawić fizycznie, trenować defensywę i rozumienie gry.

– Porozumieliśmy się szybko z trenerką z Krosna, bo ona też miała świadomość, że aby zawodniczka się rozwijała, musi trafić do większego ośrodka – mówi Marek Lebieziński. – Zauważyłem ją, kiedy graliśmy w rozgrywkach U19 i zapytałem, czy chciałaby do nas dołączyć. To zawodniczka z dobrą motoryką, z łatwością operuje piłką i jest perspektywiczna – wylicza. O jej ofensywnych poczynaniach można powiedzieć kilka ciepłych słów. W ostatnim sezonie 17-latką reprezentowała KKK MOSiR Krosno w rozgrywkach U17, ale została też wypożyczona do MLKS-MOS Rzeszów do drugiej ligi. W pierwszej z tych ekip jej średnia punktowa z 8 spotkań to 29.5, a w drugiej 23.3 w 13 starciach. Niemal wszystkie elementy drużynowej układanki są już jasne. W nadchodzącym sezonie w Pszczółce Polski Cukier AZS UMCS Lublin zobaczymy: Amerykanki Natasha Mack i Nii Clouden, Serbki Aleksandrę Stanacev (która nie została jeszcze oficjalnie ogłoszona) i Masę Janković, Szwedkę Else Paulsson-Glantz, Magdalene Ziętare, Annę Wińkowską, Emilię Koślę, Olgę Trzeciak, Aleksandrę Kuczyńską, Wiktorię Zajac i Michelle Nassisi. Co ciekawe, finalnie będzie to grupa 13-osobowa. Według naszych informacji, tym brakującym ogniwem ma być kolejna młoda koszykarka.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Mini Lotto (25.07)

9, 19, 36, 37, 41.

Ekstra Pensja (25.07)

3, 9, 10, 34, 35, 3.

Ekstra Premia (25.07)

15, 25, 26, 29, 31, 1.

Multi Multi (26.07) 14

1, 6, 8, 11, 13, 16, 24, 25, 26, 30, 31, 33, 38, 41, 52, 57, 70, 75, 76, 77. Plus 8.

Multi Multi (25.07) 21:50

2, 7, 12, 18, 19, 20, 24, 26, 27, 29, 31, 46, 48, 49, 59, 60, 64, 68, 76, 77. Plus 77.

Kaskada (26.07) 14

1, 2, 3, 4, 5, 8, 9, 12, 17, 18, 19, 23.

Kaskada (25.07) 21.50

1, 2, 3, 4, 5, 7, 8, 10, 12, 13, 20, 21.

Super Szansa (26.07) 14

4, 0, 0, 8, 9, 9, 7.

Super Szansa (25.07) 21.50

5, 0, 9, 5, 8, 4, 2.

Filar drużyny zostaje

ENERGA BASKET LIGA KOBIET Natasha Mack zostaje na swój drugi sezon w Pszczółce Polski Cukier AZS UMCS. To dopiero pierwsza Amerykanka, która zdecydowała się przedłużyć współpracę z akademickim klubem

Krzysztof Kurasiewicz

To rzadkość, żeby zawodniczka z USA zakotwiczyła na dłużej w jednym miejscu. Do tej pory przez więcej niż jeden sezon w Lublinie (od czasu debiutu AZS UMCS w ekstraklasie, czyli od 2014 roku) grało zaledwie pięć koszykarek spoza Polski: Ukrainka Kateryna Dorogobuzowa (2015-18), Nigeryjka Uju Ugoka (2016-18), Serbka Dajana Butulija (2017-19), Ukrainka Uliana Datsko (2017-19; zadebiutowała w EBLK dopiero w drugim roku gry) oraz Włoszka Martina Fassina (2020-22).

Teraz Natasha Mack dołącza do tego grona, co jest bardzo dobrą wiadomością dla lubelskich kibiców. Środkowa była podporą składu, który wywalczył srebrny medal Mistrzostw Polski i namieszał w Euro-Cup. Co niezwykle istotne, czuje się ona komfortowo w systemie gry zaproponowanym przez trenera Krzysztofa Szewczyka i była aktywna po obu stronach parkietu.

Statystyki z Energii Basket Ligi Kobiet jasno pokazują, że Amerykanka była nie tylko najlepszą zawodniczką wicemistrzyni Polski z ubiegłego sezonu (17.1 punktu, 10.7 zbiórki, 2.4 bloku oraz 1.8 przechwyty), ale także czołową koszykarką w całej stawce (czwarta najlepiej punktująca, trzecia w zbiórkach,



Natasha Mack była jedną z najlepszych zawodniczek klubu z Lublina w poprzednim sezonie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

liderka w blokach i siódma w przechwytych). Warto podkreślić, że jako jedyna z całego zespołu wystąpiła w każdym ligowym spotkaniu w rundzie zasadniczej i fazie play-off (29). Do tego doszedł jeszcze jeden mecz w Pucharze Polski w półfinale z BC Polkowice (17 punktów, 11 zbiórek).

Wiele dobrego można również powiedzieć o jej postawie w europejskich

pucharach. Także i w tym przypadku oglądaliśmy ją w akcji we wszystkich potyczkach (14). Prezentowała równą formę niemal przez cały sezon, notując średnio 14.1 punktu (lepiej w lubelskiej ekipie wypadła w tym względzie jedynie Kamiah Smalls), 11 zbiórek, 2 bloki i 1.9 przechwyty. Jak poradziła sobie na tle innych rywali w Euro-Cup? Była czwartą najlep-

szą zbierającą, a w przypadku bloków nie miała sobie równych. Jeśli chodzi o dwie pozostałe przytoczone linijki statystyczne, czyli punkty i przechwyty, to znalazła się poza czołową „dziesiątką”. Już od początku tych zmagania została określona mianem koszykarki, którą warto bacznie obserwować, co znalazło swoje potwierdzenie w rzeczywistości.

Do tej pory AZS UMCS Lublin poinformował oficjalnie o dziesięciu koszykarkach, które zobaczymy w nadchodzących rozgrywkach: Amerykankach Natashy Mack i Nii Clouden, Serbce Masie Janković, Szwedce Elsie Paulsson-Glantz, Magdalene Ziętarze, Annie Wińkowskiej, Emilii Kośli, Oldze Trzeciak, Aleksandrze Kuczyńskiej i Wiktorii Zajac.

Talent z Tereszpola

SPORTY SAMOCHODOWE Karol Kręt z Tereszpola osiąga sukcesy w serii Porsche Sports Cup Deutschland

17-latek to znana postać na krajowym podwórku. W poprzednim roku sięgnął po kartingowe wicemistrzostwo Polski. Ten sukces pchnął jego karierę i w tym sezonie młody kierowca startuje w prestiżowej serii Porsche Sports Cup Deutschland. Rywalizację na międzynarodowej arenie ułatwia mu fakt, że swoją pomocą objęła go Akademia ORLEN Team.

Kręt już w swoim debiucie pokazał, że drzemie w nim olbrzymi potencjał i na torze Nurburgring zajął 2 i 3 miejsce. W weekend cykl Porsche Sports Cup Deutschland przeniósł się na austriacki Red Bull Ring. – W Austrii chcę pokazać się z jak najlepszej strony. Jestem dobrze przygotowany i gotowy dać z siebie wszystko. Ważne, żeby jechać bez przygód i uczyć się jak najwięcej. Red Bull Ring to pierwszy tor, na którym startowałem. Bardzo go polubiłem. Ma mało zakrętów i wydaje się niby prosty, jednak ma takie miejsca, gdzie można łatwo stracić kontrolę nad autem – zapowiadał przed startem Karol Kręt.

17-latek do sobotniego wyścigu ruszał z czwartego pola. Rywali-



Karol Kręt znakomicie radzi sobie w serii Porsche Sports Cup Deutschland

FOT. MATERIAŁY UDOSTĘPNIONE PRZEZ MIŁOSZA MARKA

zacji nie ułatwiał fakt, że w Austrię dotknęła fala upałów. W aucie temperatura przekraczała 60 stopni Celsjusza, a na dworze była zaledwie o 20 kresek niższa. Mimo to, Kręt zachował na starcie koncentrację i szybko przesunął się na trzecie miejsce. W połowie wyścigu opony w jego aucie zaczęły się jednak przegrzewać, co zmusiło

młodego kierowcę do lekkiego zwolnienia. Wykorzystali to przeciwnicy, którzy zepchnęli Polaka z podium. Kręt zakończył ten dzień na czwartym miejscu ze stratą 15 sekund do zwycięzcy, Niemca Friedla Bleifusa. Pozostałe miejsca na podium zajęli rodacy triumfatora – Michael Essmann i Stefan Renkoph. – Podczas wyścigu zacząłem

od wyprzedzenia jednego z rywali i jechałem trzeci. Miałem jednak problemy z przegrzewającymi się przednimi oponami, przez co miałem niestabilny samochód. To odbiło się na wyniku – mówi Karol Kręt.

Niedzielny wyścig był już dla zawodnika z Tereszpola znacznie gorszy. Kręt zaczął go bardzo dobrze i długo utrzymywał się na trzeciej pozycji. Szykował się nawet do ataku na wicelidera. Wówczas jednak tuż przed jego autem doszło do poważnego wypadku. Polak wprawdzie uniknął kolizji, ale najechał na odłamek jednego z aut, co skończyło się pęknięciem opony i wycofaniem się z rywalizacji na cztery okrążenia przed jej zakończeniem. Wyścig wygrał Blefuss. Pozostałe miejsca zajęli Essmann i Robert Lukas.

Po czterech wyścigach sezonu 2022 Karol Kręt zajmuje trzecie miejsce w klasie 5c. Różnice między czołówką są niewielkie. Polak zapowiada walkę o pozycję lidera już podczas kolejnych wyścigów. Za trzy tygodnie (13-14.08) będzie rywalizował na torze w Oschersleben.

KAMIL KOZIOL

Nowe otwarcie

KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Szereg zmian w Unii Bełżyce. Drużynę znacznie wzmocniono, a klub zyskał nowego prezesa

Wiele wskazuje, że Unia ma szansę w tym sezonie stać się czołową drużyną w lidze. W klubie doszło do nowego otwarcia, a jednym z jego elementów były wybory klubowych władz. Stanowisko prezesa otrzymał Tomasz Chemperek, a wiceprezsem będzie Grzegorz Borowiec.

Unia przeprowadziła również szereg ciekawych transferów. Najważniejszym transferem wydaje się być pozyskanie Andrija Seniva. To doświadczony stoper, który do Bełżyc przyjechał prosto z Ukrainy. W Bełżycach będzie pełnił dwie funkcje – piłkarza, ale również trenera grup młodzieżowych z najmłodszych roczników. Drugim obcokrajowcem będzie Wołodymyr Bezklupij, młody lewy obrońca z Ukrainy.

Unia skorzystała również na spadku z „okręgówki” Garbarni Kurów. Swoją przystań w Bełżycach znaleźli Paweł Dajos i Jakub Galka, czołowi gracze ekipy z Kurowa w poprzednim sezonie. Listę transferów uzupełniają Dawid Żyszkiewicz i Kacper Szaniawski. Pierwszy razem ze Stalą Poniatowa wygrał w minionych rozgrywkach zmagania w lubelskiej klasie okręgowej, a drugi był podporą A-klasowego GLKS Michów.

Zespół ma za sobą już pierwszy sparing. Rozgromił w nim aż 9:2 Zawiszę Garbów. Gole dla ekipy Radosława Steca zdobywali m.in. Seniv, Jakub Suski, Eryk Kołodziejczyk, Daniel Pomorski i Bartłomiej Wójtowicz. Ten ostatni zaliczył hat-tricka, a Pomorski trafił do siatki dwa razy. Listę strzelców uzupełnił jeden z testowanych zawodników. – Nasz cel od lat pozostaje niezmienny. Po pierwsze chcemy zapewnić sobie spokojny byt na kolejny sezon. O większych ambicjach nie chcę mówić głośno. Koncentrujemy się na wygrywaniu kolejnych spotkań. Na tabelę będziemy patrzeć dopiero na koniec sezonu – mówi Radosław Stec.

W planach są jeszcze mecze kontrolne z: Garbarnią Kurów i POM Iskra Piotrowice. Poważne granie rozpocznie od 7 sierpnia od meczu I rundy Pucharu Polski na szczęblu LZPN. Na tym etapie rozgrywek jej rywalem będzie ULKS Sprint Wierchowiska. Jeżeli bełżycanie pokonają tego rywala, to w kolejnej rundzie czekać na nich będzie lepszy z pary ULKS Dzierżkowice – MKS Sygnał Chodel. Zmagania w lubelskiej okręgówce ruszą 13 sierpnia, a w inauguracyjnej kolejce Unia zagra na wyjeździe z Janowianką Janów Lubelski.

KAMIL KOZIOL

Zmarzlik już w Motorze?

PGE EKSTRALIGA Bartosz Zmarzlik oficjalnie żegna się z fanami Moje Bermudy Stali Gorzów i potwierdza, że po 11 latach zmienia barwy klubowe. W przyszłym sezonie jego pracodawcą ma być Motor Lublin

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Niech o tym, jak istotny jest to transfer, powiedzą nam dwie liczby – w ciągu dwóch dni doczekaliśmy się trzech różnych oświadczeń: od kibiców Stali, prezesa klubu z zachodu Polski i od samego zainteresowanego.

Zaczęło się w poniedziałek o godz. 17.15. – Miesiąc temu, w bardzo trudnych okolicznościach, przejąłem kierowanie Stalą Gorzów i dochodzą do nas informacje, że całkiem nieźle sobie poradziłem w tamtym ciężkim dla całego gorzowskiego żużla momencie. Niestety niektóre decyzje, na które nie miałem wpływu, zapadły zdecydowanie wcześniej, tak jak przemyślenia i decyzja Bartosza Zmarzlika na temat swojej przyszłości nie związanej już ze Stalą Gorzów. Mimo usilnych moich prób i prób wielu przychylnych osób, podjętych wcześniej decyzji Naszego Kapitana nie udało się zmienić – pisze na Facebooku Waldemar Sadowski, prezes Stali Gorzów (pisownia oryginalna).

Dosłownie minutę później swoimi refleksjami podzielił się Bartosz Zmarzlik. – Do 31 października 2022 roku mam ważny kontrakt w Stali Gorzów i mogę Was zapewnić, że wypełnię go do końca z największą starannością i profesjonalizmem. Na dziś pewne jest jednak to, że w sezonie 2023 nie będę zawodnikiem gorzowskiej Stali. Decyzja została podjęta po głębokich przemyśleniach i na pewno nie jest pochopna – czytamy w oświadczeniu zawodnika.



Wszystko wskazuje na to, że Bartosz Zmarzlik w nowym sezonie będzie jeździł w barwach Motoru Lublin

FOT. BARTOSZ ZMARZLIK/FACEBOOK

Dalej w bardzo dyplomatycznym tonie oświadczył, że nie odchodzi dla pieniędzy, bo te „nigdy nie były najważniejsze w jego życiu”, ale nie chce też stać w miejscu. Dodał, że nie żegna się na zawsze, a mówi jedynie „do zobaczenia”, czyli nie zamyka sobie furty ko ewentualnego powrotu.

Taka argumentacja nie przekonuje sympatyków

Stali Gorzów. We wtorek Stowarzyszenie Kibiców Stali Gorzów Stalowcy wydało swoje oświadczenie. – Jak wiemy, żyjemy w czasach kiedy w sporcie a przede wszystkim w żużlu niestety największą rolę odgrywają pieniądze i wówczas takie wartości jak sentymenty i przywiązanie do klubu odchodzą na dalszy plan. Wierzyliśmy, że w przypad-

ku Bartka pozostanie w klubie, z którym jest związany od początku swojej kariery, który wciąż walczy o medale w krajowych rozgrywkach będzie sprawą oczywistą. Niestety stało się inaczej. Nie przemawia do nas argument chęci rozwoju, ponieważ Bartek osiągnął w żużlu praktycznie wszystko więc o jakim rozwoju tu jest mowa? Każdy człowiek

ma jak najbardziej prawo do decydowania o swoich losach. Dobrze jednak, aby być wówczas szczerym i otwarcie mówić o zmianach, które się chce wdrożyć w życie. Uważamy, że w tym przypadku tej szczerości zabrakło i szkoda, że oficjalna informacja o odejściu ujrzała światło dzienne w poniedziałek a nie podczas niedzielnego spotkania. Stal Gorzów istniała przed Bartkiem Zmarzlikiem, będzie i po nim – piszą kibice.

I chociaż ten fragment wybrzmiał dosyć gorzko, to nie zabrakło odrobiny słodyczy, bo kibice podziękowali też Bartoszowi Zmarzlikowi za lata sportowych sukcesów. 27-latek wszystko zawdzięcza właśnie Stali Gorzów. Licencję zdobył w wieku 15 lat w 2010 roku. Rok później zadebiutował w lidze. Do dzisiaj wywalczył, między innymi, 11 medali mistrzostw świata, kolejne 6 medali z tej imprezy w czasach juniorskich oraz 8 medali Drużynowych Mistrzostw Polski.

Od kilku dni lider białoczerwonej kadry jest łączony z Motorem Lublin. Decyzja o zmianie barw klubowych miała zapaść już kilka miesięcy temu. Wydaje się, że pieniądze nie stanowią problemu dla żółto-biało-niebieskich, bo zakontraktowanie tak klasowego żużlowca tanie nie jest. Jak czytamy w sprawozdaniu finansowym Speedway Lublin S.A., w okresie od 1 listopada 2020 roku do 31 października 2021 roku spółka miała przychód na poziomie ponad 15,5 mln zł i wypracowała zysk.

Pierwszy trening coraz bliżej

PLUSLIGA SIATKARZY Do pierwszego meczu o coś pozostały jeszcze ponad dwa miesiące. Wkrótce LUK Lublin wraca jednak do treningów. Pierwsze zajęcia zaplanowano już na następny wtorek, 2 sierpnia. Znamy także dokładny plan przygotowań drużyny Dariusza Daszkiewicza

Sezon 2022/2023 w PlusLidze wystartuje na początku października. Pierwszym rywalem lubelskiego klubu będą Czarni Radom, a zawody zaplanowano na 2 października w hali Globus. Kibice mogą zacierać ręce, bo pierwsze kolejki zapowiadają się niezwykle ciekawie. W drugiej serii gier siatkarze LUK wybiorą się do Kędzierzyna Koźła na mecz z najlepszym zespołem poprzednich rozgrywek – Grupą Azoty ZAKSA (5 października). A już trzy dni później w Lublinie zamelduje się wicemistrz Polski, czyli Jastrzębski Węgiel.

Na razie zespół trenera Daszkiewicza musi się jednak przygotować do sezonu. Siatkarze spotkają się po raz pierwszy w nowym składzie

już w najbliższy poniedziałek, 1 sierpnia na badaniach. Dzień później odbędzie się już pierwszy trening. Wiadomo, że w następnych tygodniach drużynę czeka sporo grania, bo lublinianie wezmą udział aż w pięciu turniejach.

Jak wygląda dokładny plan przygotowań? Jego pierwszym punktem będzie impreza PreZero Grand Prix, która odbędzie się w Krakowie, w dniach 11-14 sierpnia. Pod koniec miesiąca w Lublinie zaplanowano turniej z udziałem: BBTS Bielsko-Biała, Cerrad Enea Czarni Radom i KPS Siedlce (26-27 sierpnia).

Już na początku września zawodnicy LUK znowu będą mieli okazję zmierzyć się z BBTS, tym razem w ramach Góral Cup Beskidy 2022. Udział w tych zawodach



Pierwsze sparingi przed nowym sezonem siatkarze LUK Lublin rozegrają w dniach 11-14 sierpnia

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

wezmą także: GKS Katowice oraz Aluron CMC Warta Zawiercie. W dniach 9-10

września w Radomiu i Kozienicach planowany jest Turniej Partnerski, w którym

obok ekipy z Lublina wystartują jeszcze: Czarni Radom, PSG Stal Nysa i Śleps Malow Suwałki.

W kalendarzu kibice na pewno mają już zaznaczone na czerwono dni 17 i 18 września. Właśnie wtedy w hali Globus odbędzie się Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza. Wiadomo na razie, że w zawodach oprócz podopiecznych trenera Daszkiewicza wystartuje Barkom-Kaźan Lwów. Nazwy dwóch kolejnych drużyn poznamy w najbliższym czasie.

Na koniec przygotowań będzie jeszcze impreza w Nowym Dworze, gdzie zaprezentują się: Indykpol AZS Olsztyn, Projekt Warszawa i Ślepsk Malow Suwałki (24-25 września).

(LUKISZ)

Bardzo trudny teren

PIŁKA NOŻNA Dzisiaj przygodę w Pucharze Polski rozpoczyna też Wisła Puławy. Drużyna Mariusza Pawłaka w rundzie wstępnej zmierzy się na wyjeździe z Radunią Steżycą. Spotkanie zaplanowano na godz. 18

W rundzie wstępnej PP nie było losowania. Pary zostały ustalone na zasadzie miejsc na koniec sezonu 2021/2022 w eWinner II lidze. Dlatego Duma Powiśla musi się zmierzyć ze znacznie wyżej notowanym rywalem. Podopieczni Sebastiana Letniowskiego poprzednie rozgrywki zakończyli na szóstej pozycji i walczyli o awans do Fortuna I Ligi w barażach. I chociaż napsuli faworytowi, czyli Ruchowi Chorzów sporo krwi, to ostatecznie odpadli po dogrywce. Jedyne goła w starciu z „Niebieskimi” stracili w... 118 minutach.

W lecie u najbliższego rywala Wisły zaszło sporo zmian. Z klubem pożegnali się chociażby: Damian Szuprytowski, Przemysław Szur, Jakub Witek, czy Dawid Retlewski, który wyładował właśnie w Puławach. Ciekawe były też transfery do klubu. Udało się pozyskać byłego gracza Lecha Poznań, a ostatnio Widzewa Tomasza Dejewskiego, Przemysław Kite (również Widzew), Jonatana Strausa (Stomil Olsztyn), czy Bartosza Zynka (Wisła Płock).

Ekipa ze Steżycy nie rozpoczęła jednak nowego sezonu zbyt dobrze. Na dzień dobry był remis u siebie z rezerwami Śląska Wrocław 3:3, a ostatnio porażka w Pruszkowie. Radunia prowadziła 1:0, ale ostatecznie przegrała ze Zniczem 1:3. Jak w Puławach podchodzą do pucharowego spotkania? Na pewno z większym optymizmem po drugiej kolejce, w której podopieczni trenera Pawłaka pokonali u siebie Hutnika Kraków 3:1.

– Wiemy, że mamy daleki wyjazd, ale traktujemy mecz poważnie, tak samo, jak drużyna gospodarzy. Takie mecze są nam potrzebne. Niektórzy są jeszcze pod meczami i nie są gotowi na sto procent, więc to spotkanie naprawdę przyda się nam w tym momencie. Trzeba pamiętać, że za trzy dni czeka nas także kolejny pojedynek w lidze. Przeciwno Hutnikowi pierwsza połowa była naprawdę dobra i chciałbym, żebyśmy zawsze grali w ten sposób, jak w pierwszych 45 minutach spotkania z krakowskim klubem – wyjaśnia Mariusz Pawlak, opiekun klubu z Puław.

W ekipie gości na pewno zabraknie Piotra Azikiewicza, który doznał kontuzji w sobotę. I na pewno czeka go przerwa w treningach. Jak długa, to okaże się po dalszych badaniach. (LUKISZ)

Dwa transfery Motoru

EWINNER II LIGA We wtorek klub z Lublina poinformował o pozyskaniu dwóch nowych zawodników. Najpierw do ekipy żółto-biało-niebieskich dołączył bramkarz Paweł Budzyński (Ślęza Wrocław), a następnie nowym zawodnikiem Motoru został Bohdan Kryvolapov. Obaj piłkarze podpisali dwuletnie kontrakty

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Budzyński był w poprzednim tygodniu testowany przez lubelskiego drugoligowca. Wystąpił także w sparingu drugiej drużyny ze Świdniczką Świdnik. Golekier urodził się w 2003 roku co oznacza, że nie tylko w tym, ale w jeszcze kolejnym sezonie będzie miał status młodzieżowca. Nowy nabytek Motoru urodził się w Zielonej Górze i w tamtejszym klubach zaczynał przygodę z piłką, najpierw w UKP, a następnie Falubazie.

W 2019 roku trafił do Śląska Wrocław, w którym występował w rezerwach. W sezonie 2020/2021 wystąpił w dziewięciu meczach II ligi, w tym przeciwko swojemu nowemu klubowi. Ostatnio był za to graczem trzecioligowej Ślęzy Wrocław.

– Tak jak w przypadku poprzednich młodzieżowców, których zakontraktowaliśmy tego lata, Budzyński był testowany w naszym zespole przez pewien okres. Z każdym kolejnym tygodniem i treningiem pokazywał, że pomimo młodego wieku, potrafi być ważną postacią



FOT. MOTOR LUBLIN

Motor w sumie pozyskał już w lecie 12 zawodników

w bramce, co czyni go odpowiednim kandydatem do rywalizacji o miano „numeru jeden” między słupkami

Motoru – mówi Stanisław Szpyrka, trener Motoru.

Jako drugi we wtorek do drużyny z Lublina dołą-



czył Kryvolapov. Zawodnik z Ukrainy urodził się w 2004 roku i występuje na pozycji defensywnego pomocnika,

ale radzi sobie także w roli obrońcy. Nastolatek pochodzi z Charkowa i wcześniej był związany z tamtejszym Metalistem. W Polsce pojawił się w poprzednim sezonie. Zakładał koszulkę czwartoligowego Alitu Ożarów.

– Bohdan był tego lata najdłużej testowanym zawodnikiem w naszym klubie, ponieważ rozpoczął treningi z nami jeszcze przed obozem w Warce. To utalentowany piłkarz z niesamowicie dużym potencjałem, który przy dobrej pracy na poziomie zawodowym, może być naprawdę dużym wzmocnieniem Motoru już w tym sezonie – przekonuje szkoleniowiec żółto-biało-niebieskich.

Nie licząc zawodników, którzy wrócili z wypożyczeń to już 11 i 12 transfer lubelskiego klubu w letnim okienku transferowym. I wszystko wskazuje na to, że to ciągle nie koniec. Trener Szpyrka zapowiadał po sobotnim meczu z Olimpią Elbląg, że ciągle liczy także na pozyskanie doświadczonych zawodników. Wydaje się, że zwłaszcza w ofensywie 31-letni trener ma bardzo małe pole manewru.

Uzbekistan zamiast Łęcznej

FORTUNA I LIGA Górnik po dwóch kolejkach na zapleczu PKO BP Ekstraklasy ma na koncie porażkę i remis. W najbliższą niedzielę piłkarze Marcina Prasola zagrają ze Stalą Rzeszów. Zielono-czarni będą musieli sobie radzić bez Przemysław Banaszaka, który we wtorek podpisał umowę z Paxtakorem Tashkent z Uzbekistanu

Już niemal od tygodnia pojawiały się plotki, że Górnik straci 25-letniego napastnika. Były gracz Chełmianki Chełm i Widzewa Łódź pojawił się jeszcze na boisku w niedzielnym spotkaniu z Sandecją, ale zgodnie z przypuszczeniami to był połączony występ w ekipie z Łęcznej.

Na konferencji prasowej po meczu trener Prasol nie chciał specjalnie komentować plotek odnośnie swojego napastnika. – Na razie jest zawodnikiem Górnika i tyle mam w tym temacie do powiedzenia – przyznał z uśmiechem szkoleniowiec. Dwa dni później okazało się jednak, że spekulacje na temat transferu Banaszaka były prawdziwe. 25-latek podpisał w Uzbekistanie kontrakt do 31 grudnia 2023 roku. Paxtakor to aktualny mistrz Uzbekistanu. W trwającym sezonie zajmuje trzecie miejsce w tabeli i ma na koncie 23 punkty po 12 kolejkach.

Banaszak kończy przygodę z zielono-czarnymi na 89 występach, w których strzelił 17 goli i zaliczył cztery asysty.

Do klubu trafił latem 2019 roku, najpierw na zasadzie wypożyczenia z Widzewa, a rok później przeniósł się już do Górnika na stałe.

Z klubu odchodzi także Jakub Nowaczek. Bramkarz rozwiązał swój kontrakt za porozumieniem stron. W Łęcznej pojawił się we wrześniu 2020 roku. Nie udało mu się jednak zadebiutować w oficjalnym meczu pierwszej drużyny i grał jedynie w czwartoligowym zespole rezerw.

Trener Prasol przyznał niedawno, że zanim okienko transferowe zostanie zamknięte chciałby jeszcze pozyskać środkowego obrońcę. Po odejściu Banaszaka przydałby się jednak jeszcze jeden napastnik, bo obecnie oprócz Karola Podlińskiego do dyspozycji szkoleniowca pozostaje tak naprawdę jedynie młodzież.

Pierwsze mecze nowego sezonu też pokazały, że wzmocnienia składu byłyby mile widziane. W pierwszej kolejce ekipa z Łęcznej przegrała w Niepołomicach z tamtejszą Puszczą tracąc gola już w 50 sekundzie



Przemysław Banaszak w koszulce Górnika Łęczna rozegrał 89 meczów i strzelił w nich 17 bramek

FOT. GÓRNIK ŁĘCZNA

spotkania. Tydzień później, już na własnym obiekcie, zielono-czarni zremisowali

1:1 z Sandecją Nowy Sącz. I znów to rywale jako pierwsi strzelili gola, a miało to miej-

sce także w początkowych minutach spotkania – dokładnie w szóstej. Na szczęście kilka chwil później piłkarzom spadkowicza udało się wyrównać i jak się później okazało zdobyć pierwszy punkt.

– Dla nas mecz, po którym nie zdobędziemy trzech punktów, nie będzie dobry. Spadliśmy z Ekstraklasy i chcemy wrócić do tego co było. Musimy pracować i pokazywać to na boisku, a nie rozmawiać. To jest pierwsza liga. Tu szuka się faulu, walki. Wiemy to od początku, bo mamy dużo doświadczonych zawodników i tak samo było w meczu z Puszczą. Na pewno będziemy walczyć. Mamy porażkę i remis, więc teraz trzeba wygrać – mówi Jonathan de Amo.

Teraz przed zielono-czarnymi wyjazd do Rzeszowa na spotkanie z tamtejszą Stalą. Ekipa trenera Daniela Myśliwca tak samo jak łączenie w dwóch pierwszych meczach zanotowała remis i porażkę (rzeszowianie również okazali się słabsi od Puszczy).

(BS)

KARTKA Z KALENDARZA

1423

Garwolin uzyskał prawa miejskie

1896

Guglielmo Marconi przeprowadził pierwszą publiczną próbę radia

1913

założono włoski klub piłkarski Parma F.C.

1921

w Szkole Medycznej Uniwersytetu w Toronto dr Frederick Banting wraz z asystentem Charlesem Bestem po raz pierwszy ekstrahowali insulinę

1940

premiera filmu „A Wild Hare”, w którym zadebiutował Królik Bugs

1974

Sanocka Fabryka Autobusów zakończyła produkcję autobusu San H100

1979

premiera album „Highway to Hell” grupy AC/DC

1981

premiera filmu Andrzeja Wajdy „Człowiek z żelaza”

1983

premiera debiutanckiego albumu Madonny zatytułowanego „Madonna”

1990

zakończono produkcję samochodu Citroën 2CV

2021

polski serwis społecznościowy nk.pl zakończył swoją działalność

2,45

metra to aktualny rekord świata w skoku wzwyż. Ustanowił go - 27 lipca 1993 roku - Kubańczyk Javier Sotomayor podczas zawodów w hiszpańskiej Salaman

Misja: Naprawa



DO ZOBACZENIA W programie „Misja: Naprawa” prowadzący Mike Davidson zabiera widzów w samo centrum operacji z użyciem najcięższych sprzętów na świecie. Poznamy wysoko

wyspecjalizowanych mechaników, którzy nie znają pojęcia „nie da się” i w momentach kryzysowych, działając pod ogromną presją, są w stanie usunąć każdą usterkę.

W nowych odcinkach uwaga Davidsona będzie szczególnie skupiona na transporcie szynowym. W jednym z epizodów prowadzący wsiądzie do starej lokomotywy wio-

zącej specjalny minerał do litewskiego portu w Kłajpedzie. W innym odcinku przyjrzy się ciężkim pociągom towarowym w Alpach, które na trasie z Włoch do portu

w Rotterdamie muszą przejechać przez najdłuższy tunel kolejowy na świecie.

Premiera w czwartek, 4 sierpnia, o godzinie 22 w National Geographic.

Trzy filmy na weekend

DO ZOBACZENIA Plenerowe Kino Perła przy ul. Bernardyńskiej 15 w ostatnie dni lipca zaprasza na trzy seanse. „Dobry zdrajca” to historia ambasadora Danii w Waszyngtonie, który w czasie II wojny światowej ogłosił się jedynym reprezentantem wolnej Danii, mimo że kraj skapitulował wobec Nazi-

stów. W rolę główną wcielił się tutaj Ulrich Thomsen. Projekcja w piątek, 29 lipca. W sobotę polskie kino sportowe „Underdog”. To film o zawodniku MMA u szczytu swojej formy. Mężczyzna w najważniejszej walce ze swoim największym rywalem popełnia błąd, który przekreśla jego karierę. Ostatni dzień lipca w Kinie Perła

przebiegnie pod znakiem humoru z filmem „Moja cudowna Wanda”. Tytułowa bohaterka pracuje za granicą jako opiekunka osób starszych. Ciągłe przebywanie pod jednym dachem daje jej wgląd w intymne szczegóły życia rodziny. Wszystkie projekcje są bezpłatne. Seanse zaczynają się o godz. 21. **DAD**

Koncert na tarasie

MUZYKA Najwyżej położony punkt widokowy w Lublinie znów wypełni się muzyką. W niedzielę, 31 lipca o godzinie 15 na tarasie Wieży Trynitarzkiej zagra Lublin Street Band.

To orkiestra zarażająca pozytywną dawką jazzowo-funkowej energii. Mu-

zycy zagrają koncert w ramach cyklu wydarzeń zatytułowanych „Muzyczna podróż przez pokolenia”.

- Oprócz klasycznych aranżacji, artyści zaprezentują także współczesne oraz autorskie utwory - podkreślają organizatorzy.

DAD

Eksperymenty, turniej siatkówki i festiwal piosenki

WYDARZENIE Ostatni weekend lipca nad zalewem Maczule w Horodysku (powiat chełmski) to atrakcje dla całych rodzin. Będą występy artystyczne, gry i zabawy dla dzieci, wydarzenia edukacyjne i sportowe

Goście z Centrum Nauki Kopernik w Warszawie odwiedzą Horodysko w sobotę, 30 lipca. Przy plaży nad zalewem Maczule stanie ogromny namiot, pod którym zaprezentowana zostanie interaktywna wystawa „Eksperymentuj!”. Wszyscy chętni będą mogli uczestniczyć w eksperymentach edukacyjnych przygotowanych przez naukowców. Organizatorzy zapraszają dzieci i dorosłych od godz. 14 do 19.

Kolejne atrakcje nad zalewem zaplanowano na niedzielę. O 12 w ramach akcji „Bezpieczne Maczule” organizatorzy zapraszają na pokazy ratownictwa wodnego, naukę udzielania pomocy przedmedycznej oraz szkolenie o bezpiecznym zachowaniu nad wodą. - Ratownicy strzegący kąpieliska będą mieli różne niespodzianki dla uczestników tego spotkania - dodają organizatorzy wydarzenia.

Wielbiciele aktywnego spędzania wolnego czasu będą mogli wziąć udział w Turnieju Siatkówki Plażowej. Do 28 lipca potrwa zgłoszenia chętnych do udziału w zawodach. Zapisy 4-osobowych drużyn pod numerem telefonu: 82 567 54 94.

Na scenie ustawionej w pobliżu plaży zostanie zorganizowana również pierwsza edycja Wakacyjnego Festiwalu Piosenki „Rozśpiewane Maczule”. Uczestnicy zaprezentują dwie piosen-

ki o tematyce wakacyjnej i letniej. Występy oceni jury w składzie: Halina Mysakowska i Magda Greber-Czyżewska. Zapisy do udziału w festiwalu: tel.: 82 567 63 33; e-mail: kultura.lesniowice@gmail.com.

W niedzielę nad zalewem Maczule na najmłodszych czekać będzie dmuchany plac zabaw, a całą imprezę zakończy koncert disco-polo z udziałem Modela MT i Modelinki. Po koncercie dyskoteka.

DAD